OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 43 — Rok XIII Kraków, 24 października 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Na misjach uczy się nie tylko prawd Bożych, ale także różnych zawodów praktycznych.

NASZE „SUMIENIE MISYJNE"

Powinniśmy mieć wszyscy wyrobione „sumienie misyjne"... Co to znaczy? To znaczy po prostu powinniśmy znać sprawy misyjne, znać nasz misyjny obowiązek i dążyć, świadomie i dobrowolnie do jego spełnienia, powiniśmy dla sprawy misyjnej według naszych możności pracować.

Wyrobienie tego misyjnego sumienia miał zapewne na celu papież Pius XI, każąc obchodzić Dzień Misyjny co roku w przedostatnią niedzielę października. Niedziela Misyjna, to jakby ciągły wyrzut sumienia dla tych, którzy dla spraw misyjnych nie żywią najmniejszego zainteresowania. Właśnie przez Niedzielę Misyjną nikt z nas nie może się usprawiedliwić, że w wirze współczesnego życia przeoczył tę stronę działalności katolickiego Kościoła, że obowiązku misyjnego nie spełnił z niewiadomości, czy zapomnienia.

Od pierwszego obchodu Niedzieli Misyjnej upłynęło już kilka lat. Zdawałoby się, że dziś już wszyscy katolicy zdają sobie doskonale sprawę ze swego misyjnego powołania. A jednak w tym miesiącu Stolica Apostolska znów poleca modlić się „o zwiększenie znajomości spraw misyjnych i wzrost zapału dla tej świętej sprawy u wszystkich katolików". Widocznie z naszym misyjnym sumieniem dalej coś nie w porządku.

Może ktoś powie, że przecież i u nas w Polsce robi się dla misyj o wiele, wiele więcej niż np. przed dwudziestu laty. To wszystko prawda; przecież bądź co bądź mało jest u nas takich katolików, którzy by nic nie słyszeli o misjach, a u wielu rozbudziło się prawdziwe zainteresowanie misyjne. Tych ostatnich jest jeszcze niestety bardzo mało.

Słusznie ktoś powiedział, że nasz ruch misyjny można porównać do robotnika, który przebudziwszy się ma zamiar zabrać się do pracy. Wstać — to jeszcze mało; trzeba się ubrać, przejść kawałek drogi i dopiero wtedy można stanąć przy warsztacie. Myśmy się już przebudzili, ale jeszcze jesteśmy senni, oczy się nam kleją, trzeba się obawiać, żebyśmy znów nie zasnęli.

Dobrze żeśmy rozpoczęli pracę dla misji — ale to nie wystarczy. Trzeba wytrwać i postępować naprzód. A tymczasem zdaje się czasem, że nasz ruch misyjny słabnie. Z początku ciekawiło nas wszystko, co dotyczy misyj, obcych krajów, obcych ludzi — ale teraz zaczyna nam to wszystko powszednieć, może nawet nudzić, bo... brak nam sumienia misyjnego.

Zdaje się nam, że wyprawy misyjne, pełne przygód i niebezpieczeństw dobre są dla niektórych ludzi awanturniczego ducha — niechże się ci awanturnicy-misjonarze wybierają sami na połów dusz. Sprawa misyjna nie ucieknie, bo to kwestia całych wieków, poczekamy aż się stosunki lepiej ułożą. Zdaje się nam zresztą, że Kościół sam się winien starać o misje, że te parę groszy rzuconych na tacę powinny wystarczyć na wszystko.

Kto tak myśli — a myśli tak u nas zapewne większość katolików — ten nie zdaje sobie sprawy z tego, co to są misje, ile one wymagają ofiar, poświęcenia i pomocy, że sprawa nawrócenia świata — to rzecz wszystkich katolików, nie paru zapalonych jednostek.

Chcemy odkładać sprawę nawrócenia na przyszłość, a nie myślimy o tym, jakie skutki pociąga za sobą taka zwłoka. Ileż to dusz odkupionych Krwią Zbawiciela nie ma sposobności skorzystać z łask Odkupienia. A kto temu winien? My, i nasza opieszałość.

Wielu katolików słysząc o pracy misyjnej wzrusza niechętnie ramionami i nie chce o tym myśleć. Wprost sprzeciwiać się

nie może, jeżeli jest wierzącym, wobec wyraźnego nakazu papieskiego, ale zachodzi z boku, podstępnie. Powiada np.: Owszem, ja uznaję potrzebę misyj, ale na serio zabierzemy się do tej sprawy, gdy wszystko u siebie uporządkujemy, gdy nasi katolicy będą szczerymi katolikami i będą prowadzić życie chrześcijańskie... Dobrze, ale wtedy te miliony pogan, tęskniące za Prawdą, chyba by się nigdy nie doczekały misjonarzy, bo natura ludzka jest słaba i zawsze będziemy mieli u siebie lepszych i gorszych.

A przypuśćmy, że teraz nagle cała Azja staje się katolicką. Czyż wtedy wobec takiej potęgi Kościoła Chrystusowego i nasi krajowi wrogowie katolicyzmu byliby tak odważni? Może właśnie wtedy nie mogliby z taką śmiałością występować i mniejby robili szkód w naszych szeregach.

„Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają". Tu nie można ociągać się, rozkładać na całe wieki, ale trzeba działać. Trzeba, żebyśmy mieli to święte szaleństwo i gorące pragnienie ratowania dusz, jakie mieli chrześcijanie pierwszych wieków. Nie zwlekali, nie oglądali się na trudności, chociaż zdawało się, że przeszkody są niezwyciężone, że trzeba być bez rozumu, żeby się porywać z garstką ludzi na podbój Europy. A jednak w niedługim czasie, co się stało? Nad całym szeregiem krajów dopiero co pogańskich zatriumfował Krzyż.

I mybyśmy mogli to samo... gdybyśmy tylko chcieli! Nie oszukujmy samych siebie. Gdy z wiarą i zapałem zabierzemy się do pracy, to starczy nam sił do uporządkowania życia chrześcijańskiego w kraju i do pracy ewangelizacyjnej, zwłaszcza, że ta ostatnia praca ogranicza się tylko do modlitwy i do pomocy materialnej misjom, według naszej możności, a nie wymaga większego poświęcenia się, jak np. od misjonarzy i misjonarek. Drobny, ale zdrowy wysiłek wszystkich katolików może wiele sprawić.

Utwierdźmy nasze sumienie misyjne, obudźmy je w rzeszach katolików obojętnych na sprawę szerzenia Królestwa Chrystusowego, żebyśmy kiedyś wobec Boga-Sędziego nie spotkali się z zarzutem dusz pogańskich: „Łaknęliśmy Prawdy a nie nakarmiliście nas"... Rwicz.

RADIOSTACJA WATYKAŃSKA NADAJE ORĘDZIE MISYJNE W JĘZYKU POLSKIM

Z racji Niedzieli misyjnej, przypadającej na dzień 24 b. m. usłyszymy w przeddzień tej uroczystości, t. j. w sobotę, dnia 23 bm. ze stacji nadawczej Watykanu orędzie misyjne ks. arcybiskupa Costantiniego, Prezesa gen. P. D. R. W. i sekretarza św. Kongregacji Propagandy. Przemówienie w języku polskim nastąpi w wyżej wspomnianym dniu (23 b.m.) o godzinie 20-tej na fali 5026, K.C.5,969.

Na Niedzielę dwudziestą trzecią po Świątkach

EWANGELIA: Mat. IX. 18—26.

Onego czasu: Gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przystąpił i kłaniał się Mu, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus poszedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona została niewiasta od tej godziny. A gdy przyszedł Jezus do domu księcia i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie: albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej. I powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej owej ziemi.

„Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa". Szczęśliwa owa niewiasta! Znalazła Chrystusa na drodze swego życia. Uzyskała zdrowie ciała, a zapewne i duszy: „Bo u Pana miłosierdzie i obfite u niego odkupienie" (Ps. 129, 7). Zwyczajną jednak drogą do Boga są przykazania Boskie. Jest to droga, którą winien iść każdy człowiek, jeżeli chce uniknąć straszliwej odpowiedzialności. Nagradzanie lub karanie za zachowanie lub przekroczenie przykazań dzierży sam Bóg w Swym ręku, przechowanie zaś i nauczanie przykazań wraz z całym depozytem wiary (spuścizna Chrystusowa) oddał Jezus Chrystus w Nowym Zakonie Swemu Kościołowi. „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi; jako Mnie posłał Ojciec i Ja was posyłam" (Jan 20, 21): „Kto was słucha, Mnie słucha" (Łuk. 10, 16).

Ponieważ życie ludzkie jest tak bardzo zróżniczkowane, ponieważ życie wiąże się z przeróżnymi okolicznościami i zagadnieniami, ponieważ tyle wyłania się trudności, przeto Kościół nie może owieczek sobie powierzonych zostawić na rozdrożach, lecz musi uczyć jasno i stanowczo w poszczególnych wypadkach prawo Boskie zastosowywać. Jest do tego powołany Kościół nauczający, czy to jako całość, czy też w osobie samego najwyższego pasterza — Papieża. Prawa kościelne mają za sobą sankcję Boga, jak i przykazania Boskie: „Jam jest Pan, Bóg twój..." — „Nie będziesz" — „Pamiętaj..." „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie" (Mat. 18, 18).

Słyszymy zazwyczaj o pięciu przykazaniach kościelnych. Ale jest ich daleko więcej. Te pięć są najważniejsze, ale najczęściej spotykamy się z nimi w codziennym życiu. Inne nakazy i zakazy kościelne, zwane także prawem kościelnym, tworzą całą księgę, złożoną z 2.414 paragrafów. Kodeks prawa kanonicznego, bo i tak się ta księga praw nazywa, obejmuje i porządkuje całe życie ludzkie we wszelkich jego przejawach, aby było zgodne z wolą Bożą. Oto niektóre, częściej spotykane zakazy: czytania złych książek i pism, należenia do masonerii, sekt i organizacji wrogich Bogu i Kościołowi, mieszanych małżeństw, pojedynków, palenia zwłok i t. d. Paragrafy prawa kościelnego są wzbraniające i nakazujące. Przykazania kościelne mają wiele wspólności pod względem treści z Boskimi, bo na nich jako fundamencie wyrastają; dlatego nie będziemy ich szczegółowo rozważać, ograniczymy się tylko do ich przytoczenia. Może na podłożu tego, cośmy w ogólności o przykazaniach kościelnych powiedzieli, silniej do nas przemówią. Katechizm ujmuje je w tej formie: 1) Postanowione od Kościoła dni święte święcić. 2) W niedzielę i święta Mszy św. (z przynależnym do niej kazaniem) z należytym nabożeństwem słuchać 3) Posty nakazane zachowywać. 4-te mówi o spowiedzi i Komunii św. w czasie Wielkanocnym, a 5-te głosi zakaz hucznych zabaw w niektórych dniach i okresach czasu, które Kościół na pokutę przeznaczył.

Gdyby świat znał Kościół, jego skarby, jego organizację, ważność jego przykazań, to by mu nie złorzeczył, ale błogosławił. Na okrzyk wrogów: „strać go", „ukrzyżuj go" — odpowiadałby z Balaamem: „Jakże mam złorzeczyć, komu Bóg nie złorzeczy?" (Liczb. 23, 8). „Kto będzie tobie błogosławił, będzie i sam błogosławiony; kto będzie przeklinał, jako przeklęty będzie uchodził" (9 w.) Anioł w objawieniu św. Jana zachwyca się na widok Kościoła: „Chodź, o okażę ci oblubienicę... Barankową". (Obj. 21, 3).

Tylko przez wierność przykazaniom Boskim i kościelnym potrafimy dojść do Pana Boga i przez całą wieczność przy Nim w szczęściu trwać będziemy. A tu na ziemi zakróluje Chrystus-Król tylko w tych społeczeństwach, których fundamentem przykazania Boskie i Kościelne. X. St. M.

——ooOoo——

KALENDARZYK TYGODNIOWY

24	października:	Niedziela Misyjna, Rafała Archanioła
25	„	poniedziałek: Chryzanta i Darii mm.
26	„	wtorek: Ewarysta p. m.
27	„	środa: Sabiny, Florencjusza m.
28	„	czwartek: Szymona i Tadeusza Apost.
29	„	piątek: Narcyza b.
30	„	sobota: Alfonsa Rodrigeza w.

Myśli wybrane

„Wprawdzie nie wszyscy przystępujący do Sakramentów świętych są świętymi, lecz święci zawsze tylko z tych się rekrutują, którzy Sakramenta święte często przyjmowali".

(Słowa św. Jana Vianney, proboszcza z Ars).

* * *

„Cokolwiek uczynili ludzie o silnym kośćcu religijnym, ludzie mający wyłącznie na widoku Boga i przyspieszenie Jego Królestwa na ziemi — to trwało i trwa, to urąga czasowi, to posiada jakąś własną wnętrzną dynamikę, która utrzymuje je w ciągłej młodości. Prace ludzi obojętnych religijnie lub wrogich wierze, chociażby ci ludzie byli tytanami woli, umysłu, materialnej potęgi, nigdy nie przetrwają dłużej. Daremne usiłowania, by je sztucznie utrzymać przy życiu".

(Zofia Kossak-Szczucka „Beatyfikacja Skargi").

* * *

„Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność, może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny wyskok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni na przeciętność, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wielka, sprowadza się ona do rzeczy prostej: Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie i czynie. Nic więcej. Kościół ma tysiące świętych. Są wśród nich nie tylko przedstawiciele wszystkich klas, ale i wszystkich możliwych typów ludzi. Intelektualiści, mędrcy, artyści, prostaczkowie o niczym nie wiedzący, lękliwi, gwałtowni, pokorni, zuchwali. Lecz tamtą cechę zasadniczą mają wszyscy wspólną".

(Zofia Kossak-Szczucka „Beatyfikacja Skargi").

Wielkie dzieło sześciu ubogich kobiet

Pewnego poranka niedzielnego w zimie 1820 r., zebrało się po Mszy św. pięć niewiast z ludu w domu Pauliny Jaricot w Lionie. Żarliwa panienka mówi tym niewiastom o misjach, wyjaśnia im, że wszyscy katolicy mają obowiązek wspierania misjonarzy w ich krańcowym niedostatku, celem dostarczenia im środków do życia, pracy i zdobywania licznych dusz dla Chrystusa. „Będziemy się modliły i zobowiążemy się do składania jednego su (czyli 5 centimów, dop. tłumacza) tygodniowo". „Jestem biedna, mówi jedna z niewiast, ale chcę spełnić swój obowiązek. Noszę biały czepek; za pranie i prasowanie płacę tygodniowo jeden su. Odtąd będę nosiła czarny czepek. W ten sposób oszczędzę tygodniowo jeden su i obrócę na Dzieło Rozkrzewiania Wiary".

W tę to niedzielę sześć tych ubogich kobiet zasiało ziarno gorczyczne, olbrzymie drzewo Rozkrzewiania Wiary, które rozgałęzieniem swoim pokrywa całą ziemię.

Dzień misyjny urządza się nawet w krajach misyjnych wśród chrześcijan dopiero co nawróconych i ci, którzy na miejscu mogą skontrolować potrzeby misjonarzy, a zarazem też owoc miłosierdzia, składają ofiary, by dołożyć także swój grosz.

Pewien biskup z Chin pisze mi:

„Mimo trudnych warunków wikariatu obchodzono w październiku ub. roku wszędzie dzień misyjny przez odmówienie osobnych modlitw o rozkrzewianie wiary i zbieranie ofiar. Z powodu krańcowej biedy naszych chrześcijan zebraliśmy niewiele: 155 dolarów. Ta mała kwota nie jest jednak pozbawiona znaczenia. Przytoczę tylko jeden przykład: Kiedy w pewnej miejscowości chrześcijańskiej złożonej z około 40 rodzin, misjonarz wyjaśnił znaczenie dnia misyjnego, zabrał głos katechista i rzekł do zgromadzonych: „Nasza bieda nie pozwala nam dużo dać, ażeby się materialnie przyczynić do rozkrzewiania naszej świętej wiary. Winniśmy jednak uczynić zadość pragnieniu Papieża i chętnym sercem ponieść małą ofiarę na cele nawracania tych, którzy jeszcze nie posiadają wiary. Będziemy pościli cały dzień i oddamy Rozkrzewianiu Wiary to, cobyśmy wydali na jedzenie". W niedzielę nie widziało się żadnego dymiącego komina i zebrano 10 dolarów.

Niechaj Bóg dobrotliwy, pisze ów biskup, przyjmie dobre chęci tych prostych górali i pobłogosławi ich świętym intencjom.

Oby Bóg wzruszył łaską Swą serca wszystkich wiernych całego świata i nakłonił ich do ofiarowania modłów i datków na rzecz wielkiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Nie żąda się od nich, by pościli, jak owi poczciwi chrześcijanie chińscy, lecz żąda się, by zrobili małą ofiarę i chętnie złożyli, co mogą.

Co się tyczy misjonarzy i ich neofitów, to przez wszystkie czasy prosić będą Pana, by wynagrodził Swoimi łaskami niebieskimi stokrotnie przemyślne miłosierdzie dla misyj.

(Z odezwy na niedzielę misyjną ks. arcybiskupa Constantiniego, prezydenta Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary).

Staraniem sekcji pedagogicznej Sodalicji nauczycielek odbędzie się w sali Sodalicyjnej (Mały Rynek 8) dnia 27 bm. o godz. 18.45 odczyt prof. Ludwika Skoczylasa p. t.: „Najaktualniejsze sprawy w życiu katolickim w chwili obecnej". Wstęp wolny.

Socjalizm wychowuje komunistów

Przed kilku laty paryski dziennik „Le Matin" ogłosił przerażającą statystykę zbrodni bolszewickich. Według tej statystyki sowiecka czerezwyczajka od r. 1917 do r. 1923 wymordowała biskupów — 25; księży — 1215; nauczycieli — 6575; lekarzy — 8.880; oficerów — 54.850; żołnierzy — 260.000; policjantów — 10.500; żandarmów — 48.000; urzędników — 19.000; pracowników umysłowych: 344.250; robotników — 192.000; chłopów — 815.000.

Zaiste przerażająca statystyka. Ale nie na tym koniec. Dalsze lata bezbożnych rządów bolszewickich pochłonęły nowe ofiary z życia ludzkiego. Rok rocznie setki tysięcy tracono po więzieniach, rozstrzeliwano, wysyłano na lodowate wyspy Sołowieckie do ciężkich prac, które można porównać z najstraszliwszą katorgą. Setki tysięcy zakuto w niewolnicze jarzmo ciężkich robót, przy których robotnicy ginęli, jak muchy. Oto np. do budowy kanału, łączącego Leningrad z Morzem Białym spędzono 150.000 robotników. Kanał długości 226 km. wykończono w iście rekordowym czasie, bo w przeciągu półtora roku! Lecz niestety z owych 150.000 niewolników pozostało przy życiu zaledwie 10.000 ludzi!

Dziś ogólnie sumę ludzi wymordowanych przez bolszewików obliczają na 20 milionów!! Jak świat światem, nie widział jeszcze takich potworności. Do tego trzeba doliczyć tych, których wymordowano w Meksyku i Hiszpanii! Te 3 rządy socjalistyczne: Rosja, Meksyk i Hiszpania wymordowały więcej obywateli, aniżeli wszystkie państwa burżujskie w 19 wieku. Trzeba też zaznaczyć dzikość i bydlęcą krwiożerczość, z jaką dopuszczali się tych zbrodni. Krew niewinna pomordowanych, łzy, straszna tyrania i największa podłość będą na zawsze związane z rządami komunistów. — Odnosi się dziś wrażenie, że zbrodniarze komunistyczni upijają się własną krwią, gdyż sami między sobą dziś się wzajemnie tępią.

Ale zapytajmy: dlaczego komuniści doszli do takiej podłości, gdzie oni się wychowali?! Oto wszyscy dzisiejsi zbrodniarze komunistyczni należeli dawniej do socjalistów. — W partiach socjalistycznych przesiąknęli bezbożnym marksizmem, który tak zdeprawował ich dusze, doprowadzając ich do bagna ostatniego zbydlęcenia.

A więc towarzysze robotnicy, którzy się karmicie nauką Marksa! Czyż was nie przerażają te jęki mordowanych okrutnie przez katów bolszewickich? Czyż nie wstrząsają wami te strumienie krwi, wołające o pomstę do nieba? Przez popieranie socjalizmu — przygotowujecie grunt pod panowanie komunizmu, chcecie przybliżyć chwilę, w której zapanuje u nas zbrodnia i podłość komunistyczna. Rozważcie te słowa i chciejcie zrozumieć, że socjalizm psuje ducha i wychowuje krwiożerczych komunistów. — Czyż więc na takiej nauce można budować przyszłość szczęśliwą?

X. Józef Hetnał.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA KANTEGO, Patrona Polski, Archidiecezji krakowskiej, oraz uczącej się młodzieży odbędą się w kościele kolegialnym św. Anny w Krakowie przez całą oktawę od 18—24 października b. r. w następującym porządku: Codziennie o godz. 7 rano Msza św. w dawnym mieszkaniu św. Jana Kantego, ul. św. Anny 8 (Biblioteka Jagiellońska). O godz. 8 wotywa w kościele św. Anny przy grobie św. Jana Kantego. Wieczorem o godz. 18.30 (6½) przy grobie św. Jana Kantego nabożeństwo z nauką. — Czterdziestogodzinne nabożeństwo rozpocznie się w piątek 22 bm.: o godz. 6 rano wystawienie Przenajśw. Sakramentu; Msze św. o godzinie 7, 8, 9, suma o godz. 10 Zakończenie uroczystości: w niedzielę 24 października: prymaria o 6-tej, następne Msze św. o 7, 8, 9, 10, suma z kazaniem o 11, a nieszpory o godz. 5 z kazaniem i tradycyjną procesją z udziałem Senatu i Grona Profesorów Uniw. Jag. i najwyższych uczelni.

Święto Chrystusa-Króla winno być także dniem energicznej propagandy prasy katolickiej!



Na lewo:
O Franciszek Pfanner, założyciel i pierwszy opat Mariannhil.

Na prawo:
W Mariannhil warsztat krawiecki kierowany przez Polaka z Górnego Śląska, brata Benigna Logę.



BR. KLAUDIUSZ KOWALEWSKI (C. M. M.)

Polacy na misjach w Afryce Południowej

Mariannhill (Afryka południowa) we wrześniu 1937.

Afryka, ojczyzna Murzynów-pogan, uchodziła niegdyś za część świata nie do przebycia i nie do nawrócenia. Teraz główne jej części są zbadane i kilka milionów czarnych afrykańców pozyskano Kościołowi prawdziwemu. Rozmiary i szybkość działalności misyj katolickich wzrastają pocieszająco, a ilość katolików wzrasta z roku na rok.

Przede wszystkim od czasu, kiedy na stolicy Piotrowej zasiadł obecny Ojciec św. Pius XI i od czasu utworzenia „Delegatury Apostolskiej“ w Blomfontein w Transwalu, która całą akcją misyjną kieruje, nastał wielki przełom na korzyść Kościoła katolickiego na całym obszarze Afryki południowej. Delegatem apostolskim jest ks. Arcybiskup Gilzwijk, Dominikanin, pochodzenia holenderskiego, co nadaje mu więcej swobody w swej pracy, aniżeli gdyby delegatem był ktoś innej narodowości. Bo jak wiadomo, Unią Afrykańską rządzą przeważnie Burowie, którzy są narodowości holenderskiej, a jako kalwini są wrogo usposobieni do wszystkiego, co katolickie. — Wedle wskazówek obecnego Ojca św. Piusa XI przeorał on całą Afrykę południową wzdłuż i wszerz przez utworzenie licznych wikariatów apostolskich i prefektur, oddając je pod zarząd istniejącym tu już oddawna i nowo przybyłym różnym zakonom i kongregacjom katolickim. I tak, kiedy dawniej w całej Afryce południowej istniało razem tylko pięć wikariatów apostolskich, to dzisiaj mamy tu wikariatów i prefektur zgórą dwadzieścia i coraz więcej nowych się zakłada. Od tego czasu datuje się też powstanie oddzielnego wikariatu apostolskiego w Mariannhillu, a później zaś prefektur: Umtata w Transkejunji i Bulawayo w Rodezji, które ostatnio do wikariatów wyniesione zostały, a które z Mariannhillu się wywodzą.

Każdy wikariat i każda prefektura wysila się i zabiega, by jak najwięcej placówek misyjnych na przydzielonym sobie obszarze zbudować. A trzeba wiedzieć, że niełatwa to rzecz zyskać plac na założenie katolickiej misji. Protestanci różnych odcieni już przed przybyciem katolickich misjonarzy tu osiedleni i różne nowe tu powstałe sekty, robią wszystko możliwe, by nie dopuścić do osiedlenia się pomiędzy nimi katolickiego misjonarza. Idą im też na rękę i urzędnicy państwowi, należący do takiego czy innego Kościoła protestanckiego, lub też do której z nowych sekt. Wpływają na naczelnika danego okręgu i wciągają go do swego wyznania. Skoro zaś taki naczelnik należy do jakiegoś Kościoła protestanckiego lub sekciarskiego, zamyka przystęp i drogę w swoim okręgu katolickiemu misjonarzowi, nie pozwalając na otwarcie szkółki, tem mniej na wybudowanie kaplicy. A do cofnięcia jego zakazu, według istniejących praw, ani rząd nie może go zmusić. Jaki pan — taki też jego kram — poddani danego naczelnika wstępują w jego ślady.

Ale dzięki Bogu, nieraz w nieoczekiwany sposób i ku złości wszystkich zażartych wrogów Kościoła katolickiego, katolicyzm toruje sobie drogę nawet tam, gdzie wydało się to rzeczą niemożliwą. Misjonarz katolicki zyskuje stale coraz to nowe tereny, otwiera nowe szkoły i stawia kaplice w okolicach, które innowiercy uważali za swoje na stałe. I tak powstał złoty łańcuch katolickich stacyj misyjnych, opasujący dziś już prawie całą Afrykę południową. Nic tedy dziwnego, że przeciwnicy katolicyzmu z powodu tego biją gwałtownie na alarm przed „Romshe - Gefaar“.

Do postępu misyj katolickich w Afryce, przyczyniło się też w znacznej mierze rozporządzenie z Rzymu, skierowane do tutejszych licznych zakonów żeńskich, aby nie zajmowały się „wyłącznie“ kształceniem młodzieży rasy białej, jak bywało dotąd, lecz żeby zajęły się wychowaniem młodzieży tubylczej, innymi słowy, by stały się misyjnemi.

Przy wprowadzeniu w czyn tego rozporządzenia natrafiono jednak na opór ze strony protestanckich Europejczyków, którzy tu stanowią ponad 90 procent rasy białej. Jako uprzedzeni względem tubylców „brudnych kafrów“ — jak ich nazywają nie chcieli powierzać swych dzieci domom, które kaframi chcą się zajmować. Lecz i tę przeszkodę powoli pokonano i dziś Siostry: Dominikanki, Franciszkanki, Nazaretanki, Krzyżanki i t. d., mające po kilka domów po całej Afryce, prowadzą obok pensjonatów i szkół dla europejskiej młodzieży, także liczną i kwitnącą misję pomiędzy tubylcami, na których czele stoi jeden lub też więcej kapłanów. Ów wielki rozwój i powodzenie misyj katolickich, zawdzięcza się tu głównie orędownictwu „małego kwiatka“ św. Tereni od Dzieciątka Jezus, patronki misyj i misjonarzy.

Dzięki zwiększaniu się z roku na rok liczby dzieci, zgłaszających się do szkół misyjnych, ma się tę pociechę, że rok rocznie trzeba otwierać nowe placówki misyjne i stawiać kapliczki — szkoły. Takie nowe placówki oddaje się pod tymczasową opiekę zaufanych tubylczych nauczycieli, do których od czasu do czasu dojeżdża ksiądz misjonarz dla odprawienia tam Mszy św. i na katechizację dzieci szkolnych i dorosłych, których na ten dzień się zwołuje. Pomimo, że uczęszczanie do szkół na naukę nie jest tu przymusowe, lecz dobrowolne, to jednak dzieci murzyńskie ochotnie do nich uczęszczają, ba, nawet rodzicom z domu uciekają, za co nieraz ciężka chłosta ich czeka.

Jak już poprzednio nadmieniłem, początek misji pomiędzy tubylcami nastał z powstaniem Mariannhillu. W pierwszych dziesiątkach lat, wszystkie szkoły, które Trapiści założyli i całkowicie utrzymywali, należały wyłącznie do misjonarzy. Rząd wtedy o szkoły misyjne wcale się nie troszczył. To też wtedy uczyło się dzieci w szkole tylko tego, co im było niezbędnem i w dalszym życiu pożytecznym, t. j. nasamprzód religii, potem czytania, pisania i rachowania.

(C. d. n.)

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

47 **POWIEŚĆ.**

Ciąg dalszy

— Zacznę od początku — zaczęła wolno, jakby skandując wyrazy. Przyjechał pan do Polski, prawda? Wrócił, jak przystało prawowitemu Jej synowi. I cóż dalej? Ledwie, ledwie, że raczy pan w swej ojczyźnie przebywać. Nudzi się tu panu, nie podoba! Żyje pan jak pasożyt, z dnia na dzień, od zabawy, do zabawy, byle lekko, byle wesoło...

— Czyż tego nie widziałaś dawniej Marto? A przecież wtedy... tam nad stawem, byłaś gotowa mnie przyjąć? Czyż nie tak?

Pochylił się ku niej, triumfując, że znalazł słabą stronę jej zarzutu. Ale mylił się, sądząc, że dziewczyna zmiesza się, lub nie podejmie wezwania.

— Tak — rzekła podnosząc dumnie głowę. Byłam gotowa pana przyjąć, więcej nawet, uważałam się za szczęśliwą. Ale sądziłam, że człowiek zdolny do tak wielkiego uczucia, jak miłość, będzie zdolny i do innych wzniosłych uczuć. Myślałam, że w pana duszy śpią tylko ideały, że je wskrzeszę, że pana zmienię za sprawą swojej miłości. Tymczasem... spotkało mnie coś potwornego, coś, co zdruzgotało moje nadzieje, bo ukazało mi pana w prawdziwym świetle: cynika, wyzutego ze wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne.

— Po raz drugi policzkujesz mnie — rzekł głucho.

— Szkoda, że z pewnością bez skutku.

Rzucił się, jak smagnięty biczem.

— Więc masz mnie kompletnie za nic? Jestem tak mało wart w twych oczach, że obrażasz mnie? Ranisz moją dumę?

— Pan nie ma zasad!

— Życie zrobiło mnie takim.

— Pan się myli! Życie hartuje charaktery, jak płomienie stal. Pan zna tylko: u ż y c i e! Życie? Cóż pan o nim wie? Znają je tylko ludzie, co mają twardy los. I tylko oni znajdują nowe drogi, budują państwa, narody, potęgi, moce.

Ostatnie zdanie wypowiedziała jakby do siebie, przy czym oczy jej zalśniły wzruszeniem.

— Jak ty mnie źle sądzisz, jak źle — jęknął Krzysztof. A przecież zmieniłem się...

— A gdzież ta zmiana — rzuciła z lekką ironią. I nagle, jakby pękła tama długo powstrzymywanych słów, poczęła wyrzucać ze siebie, jedne za drugim zarzuty:

— Zmiana! Pan kpi chyba ze siebie i ze mnie. Na Boga, czem pan właściwie jest? Nie bardzo pan wierzy, nie bywa w kościele! Modlitwa — to dekoracja, religia może być, może i nie, zależnie od wygody! A dalej? Wnuk powstańca, wnuk człowieka, co dla świętej sprawy narodowej stracił mienie i skazał się na mękę tułactwa, cóż pan dla tego narodu uczynił? Polska jęczy w kryzysie, a pan wyrzuca swoje dolary na hulanki i zabawy. Cóż pan zrobił bodaj dla siebie tylko? Ledwie, że spełnił pan polecenie matki, nabywając Krasnowolę! Szukał pan skrytki, ale jakże niedługo! Cóż dalej? Majątek bez opieki, dochody z niego bez kontroli, pan demoralizuje ludzi, panie Krasnowolski, ucząc ich nie szanować, a lekceważyć cudze dobro, które w tym wypadku jest pańskim dobrem!...

Zamilkła, dysząc ze zmęczenia. Krzysztof szedł blady, tylko oczy błyszczały mu nienaturalnie. To, co mówiła i jak mówiła, waliło w jego głowę, jak grom. Sądził, że skończyła i chciał coś mówić, lecz ona odezwała się znowu:

— Chyba pan wie, że w kraju panuje bezrobocie? A czy pan zatrudnił u siebie choćby jednego człowieka? Pola pańskiej posiadłości leżą prawie odłogiem, bo panu się to nie opłaca! Och, nie zaprzeczy pan temu, mówił o tem Marczakowi sam ekonom, a on, choć lichy gospodarz, przecież przywiązany do ziemi, jak tylko chłop polski potrafi. Czyż pan pomyślał, ilu ludziom pracę mogłaby dać racjonalnie prowadzona obora, czy chlewy? A tymczasem żyd — pachciarz wywozi mleko, tucząc się zarobkiem, żyd dzierżawi sad za marne kilka złotych. I pytam się pana teraz, czy pan naprawdę może coś powiedzieć o swej zmianie? Nie! Z pewnością nie! Więc ja jeszcze na zakończenie powiem panu, że nabycie majątku nakłada na pana obowiązki, a kultura ziemi i gospodarstwa, to sprawa ogółu, społeczeństwa, nie tylko pana!

A teraz żegnam!

Odwróciła się z zamiarem odejścia, ale Krzysztof chwycił jej obie dłonie.

— Marto, jesteś moim sumieniem! Lecz na Boga nie masz prawa być moim sędzią. Nie potępiaj mnie!

— Nie potępiam, to co powiedziałam, sam pan sobie życzył. Powiedziałam prawdę, ale... jeszcze nie wszystko!

— Och! — jęknął.

— Możnaby mówić o tem, jak pan marnuje życie — całe godziny. Ale... na mnie już czas. Czekają mnie obowiązki. Żegnam pana.

— Do widzenia Marto! Powiedz tylko do widzenia.

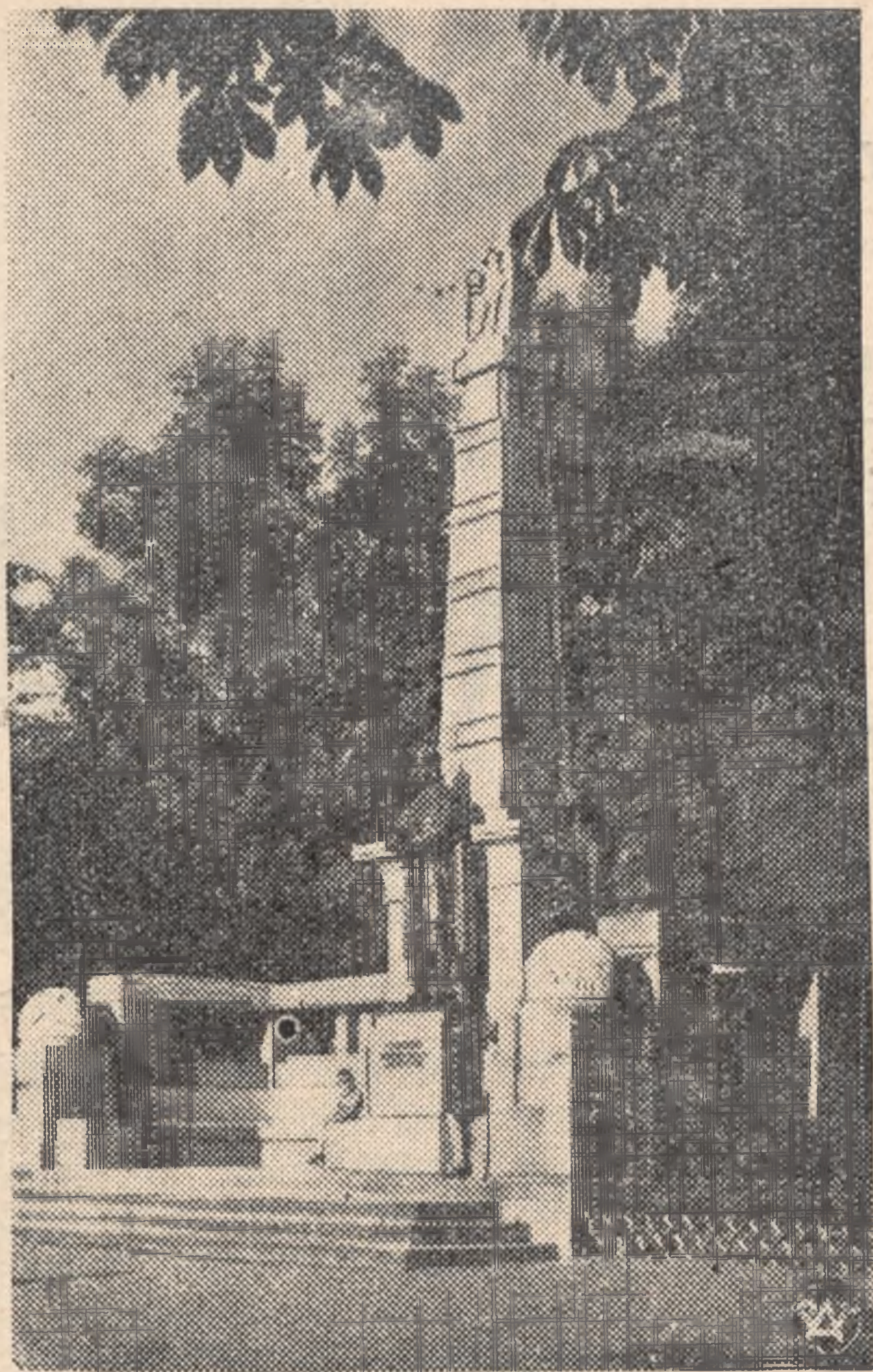
Była prośba w jego głosie i żal. Marta spojrzała trochę życzliwiej, potem unikając jego błagalnego spojrzenia, rzuciła zduszonym głosem: — Do widzenia.

A Krzysztof został znów sam, wśród alei pustego parku, jak wtedy nad krasnowolskim stawem. Tylko tam był wściekły i obrażony, a dziś zupełnie pokonany.

— — — — — — — — — — — — — —

W pół godziny potem stawił się Krzysztof przed panem Blake.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Pomnik Mieszka, pierwszego księcia cieszyńskiego. — Pomnik ten, dzieło artysty-rzeźbiarza J. Raszki wznosi się na jednym z placów Cieszyna.

Ze spraw polskich.

PRETENSJE POLITYCZNE POD ADRESEM KOŚCIOŁA W POLSCE

W wydawanym przez XX. Jezuitów miesięczniku „Przegląd Powszechny" ks. Edward Kosibowicz pisze, iż obecnie w Polsce, w atmosferze podniecenia, rywalizacji i zabiegów, słyszy się często zarzut, iż katolicyzm polski nie chce się odważyć na decydujący krok, nie docenia powagi sytuacji i że Kościół nie chce, czy nie może rzucić swego autorytetu na szalę tych czy innych umiarkowanych koncepcyj. Tymczasem sytuację znakomicie wyzyskują wrogowie Kościoła, przygotowując konsekwentnie przegraną katolicyzmu i zepchnięcie go w życiu publicznym do roli kopciuszka. Wychodząc z takich założeń szereg ugrupowań politycznych uzasadnia swoje pretensje do Kościoła. Wobec tego ks. Edward Kosibowicz zaznacza:

Było by naiwnym złudzeniem zapoznawać oczywisty fakt konsolidacji elementów radykalno-lewicowych i silnego wzrostu ich wpływów. Ta aktywność polityczna i społeczna antykatolickiej lewicy, przy wzmożonej agitacji komunistycznych organizacyj stanowi dziś groźne niebezpieczeństwo, a wybory do sejmu, o ile by do nich doszło w obecnej atmosferze, nie wydadzą pożądanych rezultatów. Przy wzmożonym rozbiciu politycznym i postępującym radykalizmie zapewnią one tylko silny wzrost, jeśli nie przewagę, stronnictw radykalno - lewicowych.

Mimo to wszystko, ze względu właśnie na polityczne rozbicie katolickiego obozu, jest rzeczą wprost niemożliwą, by Kościół poparł swym autorytetem to czy inne ugrupowanie partyjne i z nim związał swoje losy. Położenie Kościoła w Polsce jest całkowicie w tym względzie odmienne, niż np. w Belgii, Holandii, czy Austrii.

I mimo groźnych niebezpieczeństw, jawiących się na horyzoncie naszego politycznego życia, Kościół Katolicki w Polsce i jego duchowieństwo musi w dalszym ciągu stać ponad partiami i walkami politycznych stronnictw... Polityczne zjednoczenie narodu polskiego nie może być dziełem bezpośredniej akcji Kościoła, choć jest jego jak najgorętszym pragnieniem.

Tym bardziej zato należy skupić wszelkie wysiłki katolickiej pracy nad religijnym i moralnym odrodzeniem społeczeństwa. Tym odważniej należy przystąpić do zaktywizowania życia parafialnego z pomocą Katolickiej Akcji i licznych kościelnych organizacyj. Tym szerzej trzeba się zająć dziełem miłosierdzia i odważną obroną postulatów sprawiedliwości społecznej, których gwałcenie prowadzi do nieuchronnej radykalizacji wsi oraz sfer robotniczych.

Pełne przykładu cnót, poświęcenia i apostolskiej bezinteresowności życie duchowieństwa, jego duszpasterska praca w szkole, w parafii i w organizacjach kościelnych wydadzą bez wątpienia daleko bogatsze owoce w doniosłym dziele zjednoczenia i umoralnienia narodu, niż najbardziej ożywiona akcja polityczna w ramach tej czy innej partii.

Po tej linii idą wskazania Ojca chrześcijaństwa, przy tym programie musimy mobilizować katolicką opinię. (KAP.).

POZA O. Z. N.

W polityce wewnętrznej nastąpiło ważne posunięcie pod kierunkiem prezesa Związku Harcerstwa, wojewody Grażyńskiego, którego nazwisko stale łączono z grupą „naprawiaczy", a teraz prasa widzi w nim przyszłego premiera. Otóż dr Grażyński podpisał deklarację o zawarciu porozumienia między Związkiem Harcerstwa Polskiego, Związkiem Strzeleckim (na czele stoi Paschalski) i Związkiem Młodej Wsi (na czele Gierat) oraz Organizacją Młodzieży Pracującej (na czele Jur-Gorzechowski z Frakcji rewolucyjnej). Ta „konsolidacja" młodzieży dla wspólnego działania odbyła się bez „Związku Młodej Polski", należącej do Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koca, a więc poza O. Z. N., mimo, że swego czasu do niego przystąpił Związek Harcerstwa i Strzelec, który ogłosił swą wspólnotę ze Związkiem Nauczycielstwa, jak Org. Młodzieży Pracującej z Legionem Młodych

Również poza OZN. tworzą się nowe grupy polityczne. B. rektor uniwersytetu warszawskiego, senator Michałowicz założył „Klub Demokratyczny", który pójdzie ręka w rękę z PPS. Należą do niego masoni i wolnomyśliciele. Prasa notuje jako rzecz charakterystyczną, że sen. Kwaśniewski i Bobrowski wzięli udział w organizacji tej nowej partii, mimo, że co dopiero zapowiedzieli, iż poza OZN. nie będą polityki prowadzili.

——ooOoo——

U MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO była delegacja „ogniskowców" protestować przeciwko zawieszeniu działalności zarządu Związku Nauczycielstwa. Minister oświaty oświadczył, że Rząd nie mógł tolerować uprawiania polityki przez zarząd i w ogóle zamienienia organizacji zawodowej na polityczną, dążyć będzie jednak do tego, by jak najprędzej nowe wybory przywróciły stan normalny w Związku, na razie zaś utworzy przy kuratorze radę złożoną w połowie z nauczycieli i urzędników.

ZDZIWIENIE WYWOŁUJE WIADOMOŚĆ, że członkowie zawieszonego w urzędowaniu zarządu ZNP, którym rząd zarzuca działalność antypaństwową, otrzymali wszyscy stanowiska nauczycielskie w Warszawie, na których mogą dalej prowadzić robotę wywrotową.

W DĘBLINIE na 10-tą promocję w szkole podchorążych lotnictwa wojskowego i poświęcenie sztandaru zjechali się byli wychowankowie tego zakładu. Przybyły na uroczystość Marszałek Śmigły wygłosił dłuższe przemówienie do nowych oficerów, w którym życzył im, by swą pracą dali polskiemu lotnictwu „orli lot i orle szpony i żeby polski lotnik nie ustąpił nigdy żadnemu lotnikowi w świecie". Nowi oficerowie lotnictwa po Mszy św. odprawionej przez X. Biskupa Gawlinę, składali bardzo piękne ślubowanie, które kończyło się takimi słowy: „Nasz codzienny trud, naszą krew i nasze życie kładziemy Tobie, Polsko, na ofiarę. Bierz nas, Matko i rzucaj jak smolne łuczywa na swój ołtarz, niech spłoniemy, byleś Ty jaśniała, nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, a Ty Bogurodzico, która patrzysz na nas w tej chwili ze sztandaru, bądź zawsze w naszych sercach i czynach".

W GDAŃSKU i we Wrzeszczu (również na terenie wolnego miasta) X. Biskup O'Rourke utworzył dla polskiej ludności dwie nowe parafie katolickie, uwzględniając jej potrzeby duszpasterskie. Przeciwko temu, a z pobudek wyłącznie germanizacyjnych, zaprotestował prezydent senatu gdańskiego Greiser, kierując telegram do Watykanu w tonie natarczywym, zapominając, że Gdańsk nie jest państwem suwerennym i musi w takich sprawach używać pośrednictwa rządu Rzplitej Polskiej i udając, że nie wie, iż traktat wersalski zapewnia Polakom w Wolnym mieście równouprawnienie z Niemcami.

DZIAŁ LEKARSKI.

KILKA PRAKTYCZNYCH UWAG i WSKAZÓWEK

Cebula jako lekarstwo. Cebula rozgnieciona na miazgę, jest znakomitym środkiem na stłuczenia, zwichnięcia, wykręcenia, nadwyrężenia urazowe ścięgien, a także skutecznie łagodzi nerwobóle, bóle wywołane zapaleniem opłucnej, migdałków, leczy obrzęki zapalne gruczołów chłonnych. Stosuje się ją w ten sposób, iż główki cebuli rozgniata się w moździerzu na miazgę, soli, rozsmarowuje na płótnie i przykłada na chore miejsca, pokrywając taki okład watą drzewną. Pod takim okładem bóle znacznie łagodnieją już po 20—30 minutach, a w przypadkach urazowych, uszkodzeń stawów (skręcenia, nadwyrężenie ścięgien, potłuczenia itp.) chodzenie staje się już po 3—4-ch dniach swobodnym.

Ostrożnie z aspiryną! Stwierdzono, iż u wielu ludzi trafia się nadwrażliwość na aspirynę, tak często stosowaną w leczeniu domowym przede wszystkim chorób z zaziębienia. Otóż ludzie na aspirynę nadwrażliwi oddziaływują na przyjęcie tego leku w sposób często gwałtowny, doznając ślinotoku, bólów brzucha, wysypki skórnej, a nawet czasem duszności, obrzęków na twarzy, obfitego wypływu wodnistej wydzieliny z nosa. Ponieważ objawy te są b. nieprzyjemne i niepokojące, z drugiej zaś strony trudno przewidzieć, czy w danym wypadku nie zachodzi możliwość nieznoszenia aspiryny, przeto zaleca się ostrożność w używaniu aspiryny, zwłaszcza, jeśli chodzi o dzieci.

Roślinny środek na wzdęcia. Na wzdęcia skutecznym środkiem jest napar, sporządzony z mieszanki suszonych owoców pewnych ziół. Przepis ten brzmi: Rp. Fruct. Anisi, Fruct. Foeniculi, Fruct. Carvi, Fruct. Coriandri áa 25.0. Bierze się pół łyżeczki tej mieszanki ziołowej (przygotowuje ją apteka na podstawie podanego przepisu) i zaparza przez 15 minut w filiżance wrzątku; wypija wolno pod koniec jedzenia.

Dieta dla chorych na kamienie żółciowe. W leczeniu kamicy żółciowej przestrzeganie stosownej diety posiada znaczenie pierwszorzędne, czego dowodzi już to, iż dolegliwe napady kolki wątrobowej przyłączają się tak często właśnie do wykroczeń dietetycznych. Otóż w kamicy żółciowej wzbronione są następujące pokarmy: mięso smażone, pieczone, wędzone, tłuste i łykowate (wieprzowina, wołowina, dziczyzna, gęś, kaczka, tłuste ryby), tłuszcze zwierzęce, więc smalec, słonina, sadło itp.; wędliny, konserwy mięsne i rybne, tłuste rosoły, sosy, jajka gotowane na twardo, faszerowane lub sadzone, chleb ciężki, razowy, jarzyny trudnostrawne i wzdymające, jak kiszona kapusta, ogórki, soczewica, groch, fasolka, kukurudza, grzyby itp.; napoje wyskokowe i przyprawy ostre (pieprz, papryka, chrzan, ocet, musztarda, korzenie, goździki). Natomiast wskazane są: mięso gotowane, siekane lub skrobane białe (cielęcina, młody drób) w ilości 15—20 dkgr. na porcję, z wędlin jedynie nieduże ilości chudej całkiem szynki, dalej dozwolone jest mleko słodkie, kwaśne, maślanka, śmietana, ser biały krowi tłusty, wszelkie kasze, ryż grysik, pieczywo pszenne, leguminy, konfitury, miód pszczelny, owoce, jako tylko kompoty; jarzyny za wyjątkiem poprzednio przytoczonych w postaci przetartej, zupy owocowo-jarzynowe. Jest to, rozumie się, tylko zarys diety, trudno bowiem wyliczać wszystkie możliwe artykuły spożywcze. Podana dieta odnosi się tylko do leczenia w okresie międzynapadowym, wobec bowiem pojawienia się kolki wątrobowej pożywienie ulega znacznemu ograniczeniu, sprowadzając się początkowo tylko do soków owocowych (pomarańczowy, cytrynowy z dodatkiem cukru), sucharków, niezbyt obfitych, a za to dość częstych dawek kleiku, papki grysikowej lub owsianki. Dopiero w miarę uspokajania się bólów stopniowo można przechodzić do podanych wyżej pokarmów, dozwolonych w okresach międzynapadowych. Chorzy na kamienie żółciowe powinni jadać nie dużo naraz, a częściej oraz powinni zważać, by przyjmowane pokarmy nie były za zimne, bowiem po spożyciu zimnego pokarmu czy napoju może wystąpić atak kolki wątrobowej. **Dr med. W. Sierosławski** (Prokocim).

Książki nadesłane do Redakcji

Stefan Turnau: KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI. — Zbiór wykładów społecznych dla młodzieży na podstawie encykliki „Quadragesimo anno". Poznań 1937. Rada Społeczna przy Prymasie Polski. Stron 161. Cena zł 250.

Kiedy Rada Społeczna przy Prymasie Polski ogłosiła konkurs na cykl wykładów dla młodzieży na temat encykliki „Quadragesimo" nadeszła między innymi praca p. Turnaua. Została ona przez sąd konkursowy wyróżniona i wydrukowana. Autor omawia wspomnianą encyklikę w 18 rozdziałach, z których każdy dostarcza bardzo wiele materiału do wykładów i dyskusyj. Wobec tegorocznego hasła Episkopatu o kwestii społecznej, wydawnictwo to odda cenne usługi wszystkim tym, którzy zechcą zająć się popularyzacją tej encykliki papieskiej.

ULOTKI ANTYKOMUNISTYCZNE, Poznań 1937 „Ostoja". Cena każdego egzemplarza 1 grosz. — Tytuły ulotek: Brat zabił brata; — Czerwony car — Dom niewoli — Judaszowe podszepty — Krwawa próba — Sowiecka pańszczyzna — Szkoła zbrodni — Walka z Bogiem. Ulotki opracowane są mocno i przekonywująco. Warto je rozpowszechnić jak najszerzej.

KALENDARZYK KIESZONKOWY KATOL. STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ NA ROK 1937/38. Cena 35 groszy.

KALENDARZYK KIESZONKOWY KATOL. STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ NA ROK 1937/38. Cena 35 groszy.

Ukazały się nowe kalendarzyki organizacyjne Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Katol. Stowarzyszenia Młodzieży męskiej. Przynoszą interesujące informacje o Roku Kościelnym — Akcji Katolickiej, na temat społecznego hasła Episkopatu i wiadomości organizacyjne. Układ przejrzysty i praktyczny, umożliwia dla odciążenia pamięci systematyczne prowadzenie notatek z życia prywatnego i organizacyjnego.

J. Walta: WALKA O DUSZE. Teatr dla Młodzieży Żeńskiej Nr 45. Poznań 1937. „Ostoja". Cena 85 groszy.

Jest to sztuczka aktualna i pełna dramatycznego napięcia. Tematem jej jest podziemna walka komunistów o dusze dziewcząt polskich, której przeciwstawia się zdecydowana postawa druhny Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Głośne swego czasu rozruchy lwowskie dały autorce materiał, który tu został wyzyskany.

Józefa Furmanowa: PRZEBACZENIA! Teatr dla Młodzieży Męskiej Nr 53. Poznań 1937. „Ostoja". Cena 75 groszy.

Jeszcze jeden utwór ze serii nowoczesnych inscenizacyj przypowieści Chrystusowych. Temat oparty na opowiadaniu o Słudze-Dłużniku. Rzecz mocna i na wskróś nowocześnie pomyślana.

Janina Kaźmierska: BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI! Biblioteka Wieczornicowa Nr 48. Poznań 1937. „Ostoja". Cena zł 2.50.

Nowy tomik wieczornicowy przynosi dwa wykłady i szereg urozmaiceń na temat Chrystusowego przykazania o miłosierdziu. Materiał obfity i starannie dobrany. Wielka pomoc przy urządzaniu wieczornic na dobroczynne cele.

Stanisław Krasnojarski: KU CZCI CHRYSTUSA-KRÓLA. Biblioteka Wieczornicowa Nr 47. Poznań 1937. „Ostoja". Cena 1 zł.

Nie wielki to tomik, przynosi jednak doborowy materiał na wieczornicę na doroczne święto Akcji Katolickiej. Prócz aktualnego wykładu na temat sprawiedliwości i miłosierdzia — dwóch postulatów Królestwa Chrystusowego na ziemi, znajdujemy w programie przepiękną inscenizację: Chrystus przed Piłatem według ewangelii św. Jana i kilka hymnów kościelnych, opracowanych jako śpiewy i deklamacje.

Ks. Fr. Błotnicki: PROSZĘ O GŁOS! Przemówienia okolicznościowe młodzieży. Poznań 1937. „Ostoja". Cena 1 zł.

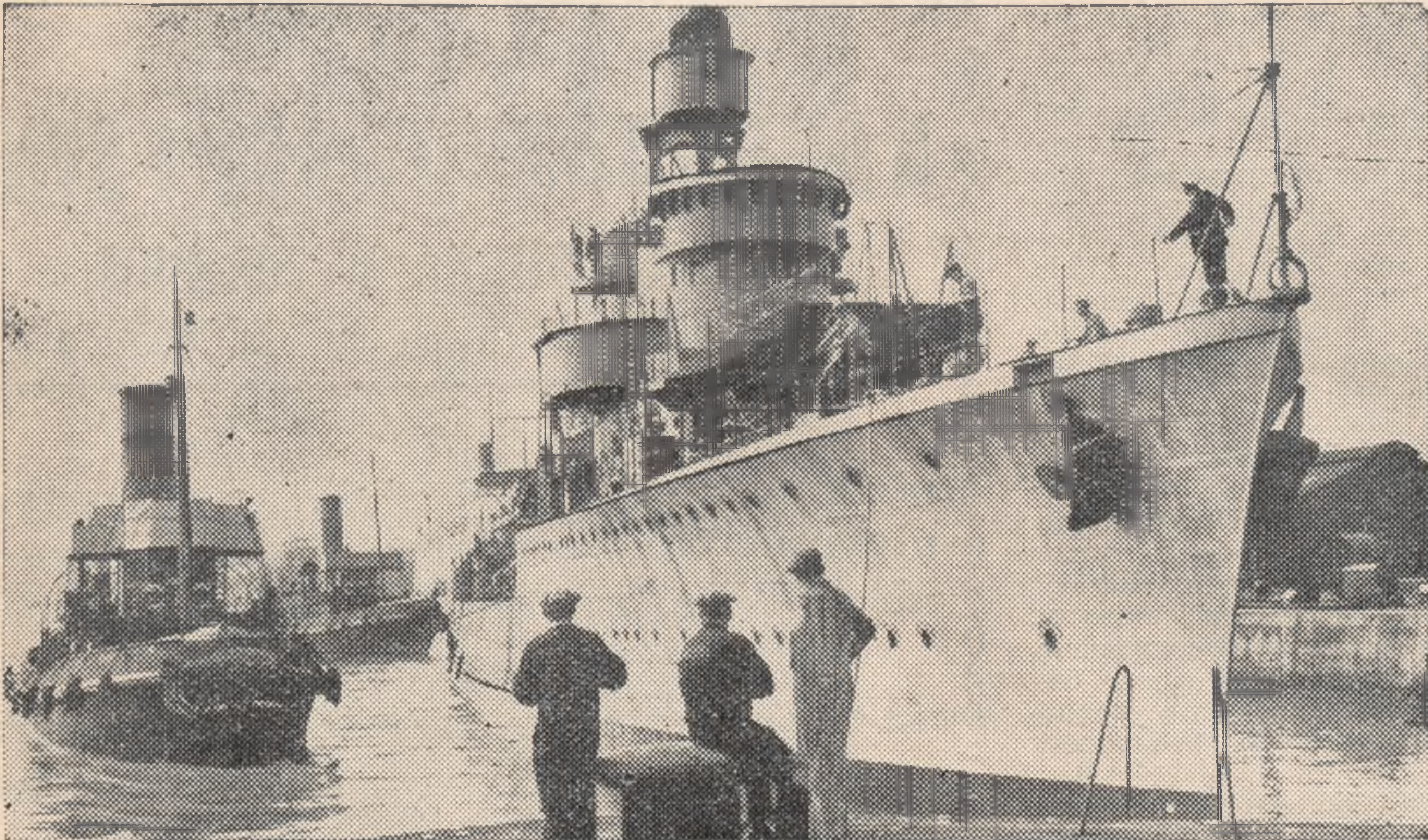
Na zbiorek ten czekano od dawna. Nie są to przemówienia do młodzieży, ale młodzieży samej w ważniejszych chwilach życia organizacyjnego (różne powitania, pożegnania, życzenia itp.). Przykłady tych przemówień są krótkie i wnoszą dużo nowych myśli. Doskonała przedmowa wskazuje na to, jak korzystać z tego bardzo praktycznego zbiorku.

Ks. Fr. Błotnicki: APEL. Zbiorek deklamacyj. Poznań 1937 r. „Ostoja". Cena 70 groszy.

W zbiorku tym przynosi autor młodzieży szereg pięknych deklamacyj na tematy ideowe. Przeważają deklamacje chórowe. Niektóre z nich są bardzo silne i rytmiczne. Dobrze oddane mogą zrobić duże wrażenie.

Ks. A. Chlondowski: O PIEŚNI LEĆ! 100 pieśni z nutami dla młodzieży. Poznań 1937. „Ostoja". Cena 2 zł.

Znany autor pieśni dla młodzieży opracował nowy zbiór, obejmujący 100 nowych utworów. Są to pieśni ideowe, organizacyjne, wycieczkowe, humorystyczne itp. Dużo nowych bardzo dobrych tekstów. Melodie dobre, choć łatwe. Układ na 1 i 2 głosy równe.



Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób niemogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Związku „Caritas", ul. św. Jana 7.

Nowy kontrtorpedowiec polski „Błyskawica" bliźniak poprzednio ukończonego okrętu „Grom".

Co nam piszą

CZYŻYNY

W czwartek, 28 października odbędzie się po raz pierwszy w Czyżynach k. Krakowa odpust z okazji uroczystości św. Tadeusza, patrona miejscowego kościoła. Porządek nabożeństw: 27. X. o godz. 3 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu; 28. X. o godz. 7-mej prymaria, o godzinie 9 wotywa; godz. 10.30 suma z kazaniem ks. kan. Staicha. — Niewątpliwie mieszkańcy sąsiednich dzielnic Krakowa i okolicznych osiedli wezmą liczny udział w uroczystościach odpustowych nowopowstającej parafii.

DZIEŃ CHORYCH W CZUŁÓWKU, PAR. RYBNA

W dniu 7 października w naszej maleńkiej wiosce w kaplicy odbyła się uroczystość, w której wzięli udział wszyscy ci, którzy utracili największy skarb, jaki jest na ziemi — to jest zdrowie. Po odprawieniu spowiedzi i wysłuchaniu Mszy św. oraz nauki ks. prob. A. Rajdy — odbyło się poświęcenie dzwonu (Sygnaturki), zakupionego staraniem p. A. Życha, który pomimo choroby i kalectwa zawsze pełni obowiązki przy odprawianiu każdej uroczystości i nieszporów w naszej kaplicy. Podczas nabożeństwa odśpiewały bardzo pięknie kilka pieśni do Matki Boskiej Różańcowej druhny ze Stowarzyszenia Katolickiego. — Niech Pan Bóg zapłaci Ci księże Proboszczu i wam wszystkim, którzy pomogliście przy zorganizowaniu tej uroczystości, bo my chociaż chorzy jesteśmy na ciele, pocieszeni zostaliśmy na duszy i z radością stwierdziliśmy, że są jeszcze na świecie poczciwe serca, które pamiętają o naszym smutnym życiu i naszej ciężkiej doli. **(Jeden z chorych).**

MYŚLENICE — PCIM

Oddział Katol. Stowarzyszenia Młodzieży męskiej w Myślenicach, żyjąc w ścisłej wspólności braterskiej, odczuł głęboką stratę, jaką długoletni prezes tutejszego oddziału druh Stefan Strączek poniósł przez śmierć swojej Matki. Druh Stefan przez swój charakter, jak i przez swoją ogromną pracę w organizacjach katolickich, zdobył sobie takie uznanie u wszystkich, którzy go znają i patrzą na jego cichą, a mistrzowską pracę wśród młodzieży miejscowej i w całym okręgu, że pogrzeb ś. p. Matki jego w Pcimiu stał się wyrazem sympatii i poważania. Stanęły do apelu oddziały Młodzieży Katol. męskiej i żeńskiej z wieńcami i sztandarami z Myślenic, przybyli ks. dyrektor M. Łaczek i p. dyrektorka Madeyska, przybyli też członkowie innych organizacyj katolickich i sympatycy pracy w Stow. Młodzieży, oraz pp. Pomurscy, zacni pracodawcy osieroconego druha. Wszyscy oddali ostatnią posługę najzacniejszej Matce kochanego druha prezesa, by w ten sposób okazać mu głębokie współczucie i pocieszyć go w wielkim smutku! Niechaj Bóg otrze jego łzy, błogosławiąc mu w pracy dalszej dla dobra społeczeństwa! — Za oddział i okręg K. S. M. M. wiceprezes **M. Marcinkowski.**

Z ŻYCIA CH. Z. Z. W KRAKOWIE

W ub. tygodniu odbyło się ogólne **zebranie pracowników fabryki „Iskra-Karmański"** zrzeszonych w Związku Chemicznym, na którym powzięto szereg doniosłych uchwał oraz postanowiono trwać niewzruszenie pod sztandarami Ch. Z. Z., gdzie ludzie pracy znajdują najpewniejszą obronę i opiekę.

Takie samo zebranie przy licznym udziale członków odbyli **pracownicy Fabryki „Piasecki"**, na którym postanowiono za wszelką cenę likwidować wszelkie ruchy i zamieszki, które naruszałyby normalną spokojną pracę i narażałyby tym samym pracowników na straty i to tak ze strony socjalistów, jak i innych.

Również ci najbiedniejsi, którymi się już nikt nie chce zainteresować ani wziąć ich w obronę odbyli dwie konferencje przy nadzwyczaj licznym udziale, co jest dowodem, że sami pragną swoje sprawy wziąć we własne ręce, a to — **emeryci robotnicy i renciści ubezpieczeń społecznych**, którzy organizują się pod sztandarami Chrz. Związków Zawodowych, gdyż przekonali się, że kiedy byli czynni, t. j. kiedy pracowali, to różni „dobroczyńcy ludzkości" z pod czerwonych znaków wciągali ich do swoich organizacyj obiecując „złote góry", obecnie zaś, kiedy nie biorą czynnego udziału w ruchach robotniczych nikt się o nich nie troszczy.

Poza tym odbyło się wiele innych zebrań, jak: zarządu rzeźników i wędliniarzy, pracowników K. E., Konferencja Prezydium Z. O., — posiedzenie posługaczy (ekspresi); Urzędnicy i Biuraliści; Służba domowa oraz Dozorcy domowi — przy szczelnie wypełnionej sali — na którym przemawiali prezes Glanowski, sekretarz Bajorek, oraz S. Karkowski. Postanowiono rozpocząć usilną propagandę związku i agitację, mającą na celu werbowanie nowych członków, bo po tyloletniej działalności Związku, przekonali się, że tylko on potrafi dać to czego potrzebuje dozorca domowy.

W niedzielę, 17 b. m. odbyła się **w Chrzanowie konferencja wszystkich Zarządów Oddziałów Ch. Z. Z.** podokręgu chrzanowskiego, na którą zjechali z Krakowa prezes Z. O kol. red. Turowski oraz ks. kapelan Ryba. Tematem konferencji było sprawozdanie Oddziałów, sprawy finansowe. — Na temat „Wzorowa działalność oddziałów" wygłosił referat kol. Turowski. Plan pracy podokręgu chrzanowskiego omówił — kol. Dudek ze Szczakowej. Program „Miesiąca Propagandy Ch. Z. Z." objaśnił ks. kapelan Ryba. Po omówieniu szeregu doniosłych spraw dla całego podokręgu Chrz. Z. Z. konferencję zakończono, po czym kol. red. Turowski, ks. kapelan Ryba, kol. Dudek i Kurdziel odjechali do Balina, gdzie odbyło się zebranie ceramicznych.

Z niwy misyjnej.

WYSTAWĘ MISYJNĄ urządzili w Warszawie XX. Misjonarze dla zobrazowania głównie pracy polskich misyj w Chinach, Brazylii, Persji, na Madagaskarze itd.

PAPIESKI KIELICH DLA MISYJ. Dnia 27 maja bm. w uroczystość Bożego Ciała Ojciec św. Pius XI wręczył biskupowi ziem podbiegunowych kielich, którym się tegoż dnia rano posługiwał podczas Mszy św. Kielich ten nosił piękny napis: Pius XI Namiestnik Chrystusa głosicielom Chrystusa.

GENERAŁ DOMINIKANÓW, O. Gillet, dla zwizytowania misyj tego zakonu wyjechał na Filipiny, skąd uda się na Formozę, a następnie przez Chiny i Japonię do Stanów amerykańskich.

KS. FROSIN, biskup katolicki, administrator apostolski w Odesie, został przez władze sowieckie rozstrzelany.

POD BIEGUNEM północnym misjonarze katoliccy mają obraz Matki Boskiej o twarzy ciemnej, którą Eskimosi czczą wyjątkowo. ponieważ zdaje im się, że oblicze Jej przypomina rysami niewiasty eskimoskie. To samo jest wśród Murzynów, którzy największą czcią otaczają obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, bo im znowu zdaje się, że jest podobna do Murzynek.

W JAPONII misyjna praca katolicyzmu postępuje z trudem i bardzo powoli, ale cyfry w sprawozdaniach misjonarzy świadczą o ciągłym postępie ich ofiarnego trudu. Ciekawą wiadomość przysłano z Nagasaki: wielki dziennik pogański poświęca jedną stronę sprawom różnych religii mieszkańców Japonii, a właśnie katolicyzmowi oddaje zawsze pierwsze miejsce, drukując nawet porządek nabożeństw.

NA MADAGASKARZE tubylcy-robotnicy sami zbudowali kościół dla misjonarzy katolickich.

TRĘDOWATYCH na świecie jest obecnie 5 milionów, a tylko dwa miliony spośród nich mieszka w specjalnych schroniskach.

KU CZCI X. SKARGI. Staraniem Krakowskiego Towarzystwa im. ks. Piotra Skargi i Komitetu zjednoczonych Sodalicyj Mariańskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 9 w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo błagalne o beatyfikację ks. Piotra Skargi, T. J., znakomitego kaznodziei, natchnionego Duchem Bożym i świątobliwego sługi Bożego.

WKLADY OSZCZĘDNOŚCIOWE PKO WE WRZEŚNIU 1937 R.

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 5,614.170 zł., osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę: zł 737,075.916. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. roku PKO wydała 46399 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 września 1937 r. ogólną ilość 2,667.711 czynnych książeczek.

❇

Jak od 5-ciu złotych można dojść do 19.000 złotych?

Zdawałoby się napozór, że jest to niemożliwe, ale wystarczy zastanowić się nad warunkami nowych książeczek premiowanych V-tej serii, jakie wypuściła PKO, żeby dojść do wniosku, że przy szczęściu nie jest to wcale rzecz nieosiągalna. Na książeczkę premiowaną V serii wpłaca się przez 9 i pół roku po 5 złotych miesięcznie. W ten sposób zbierze się — wraz z procentami, jakie dopłaca od siebie P. K. O. — suma 600 złotych. Równocześnie, co trzy miesiące, odbywa się losowanie premij między poszczególne książeczki premiowane V serii. Ponieważ najwyższe premie są po 500 złotych, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i wylosowaniu 500-złotowej premii za każdym razem, zebrałoby się w ciągu 38 losowań sumę 19.000 złotych. Do tego trzeba jeszcze dodać zaoszczędzone 600 złotych i w razie szczęścia — dodatkowe 400 złotych premij, jakie przy samym końcu będą rozlosowywane między książeczki, których właściciele wytrwali do końca umówionego terminu w systematycznym oszczędzaniu. Oczywiście byłby to już wielki uśmiech fortuny, aby wylosować na swą książeczkę wszystkie premie, ale to obliczenie daje pojęcie, ile korzyści może przynieść książeczka premiowana V-ej serii.

Z Polski

PRASA notuje fakt wzmagania się poczytności gazet nielegalnych, a n. p. w dzielnicach zachodnich Polski, zagranicznych dzienników niemieckich i twierdzi, że objaw ten należy przypisać epidemii konfiskat, jaką w ostatnim czasie przeżywa u nas słowo drukowane.

SYNDYKATY DZIENNIKARZY krakowski i lwowski powzięły uchwały w obronie wolności prasy, protestując stanowczo przeciwko systemowi konfiskat. Poprzednio taką uchwałę powzięli dziennikarze poznańscy.

KS. NUNCJUSZ CORTESI przybył po raz pierwszy do Wilna, gdzie odprawił Mszę św. w Ostrej Bramie i wizytował w towarzystwie ks. Metropolity Jałbrzykowskiego i ks. Biskupa Gawliny niektóre parafie poza Wilnem. M. in. poświęcił nad granicą sowiecką pomnik na mogile polskich powstańców, poległych od kul moskiewskich w 1863 roku.

SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA Wiejskiego w Warszawie obchodząc 30-lecie, dała honorowy doktorat P. Prezydentowi Rzplitej prof. Mościckiemu, który — jak opiewa dyplom — przez swe zdobycze naukowe na polu elektrochemii technicznej i chemii fizycznej położył wiekopomne zasługi dla rolnictwa polskiego. Wśród innych uczonych, których za zasługi dla rolnictwa promowano również na doktorów honorowych, jest prof. Franciszek Bujak z uniwersytetu lwowskiego, który dziękując w dłuższym przemówieniu, wyraził się, że „chłop polski walcząc o Polskę, walczył i walczy jednocześnie o swoje prawa".

W CZARNCY, jak zapowiadaliśmy, odbyło się 16 bm. uczczenie Stefana Czarnieckiego przez uroczyste przeniesienie jego prochów z podziemi kościoła do umyślnego grobowca, przed którym płonąć będzie stale znicz zapalony od pochodni przyniesionej przez sztafetę z Częstochowy, gdzie ogień wzięto z lampy przed Obrazem jasnogórskim. W uroczystościach w Czarncy brała też udział delegacja Paulinów z O. generałem Przeździeckim, obok licznego duchowieństwa świeckiego z XX. biskupami Gawliną i Sonikiem na czele. Marszałek Śmigły Rydz, jako wódz naczelny armii odrodzonej Polski złożył hołd wielkiemu hetmanowi, który w czas najcięższy dla Rzeczpospolitej nie wątpił, ale do ostatka z ufnością walczył o jej przyszłość pomyślną. Uczestniczyli w uczczeniu pamięci niezłomnego bohatera jego potomkowie. Z Czarncy odjechał Marsz. Śmigły do Kielc, gdzie nadano mu obywatelstwo honorowe miasta.

NA ŚLĄSKU wprowadzono dziwne zarządzenie: nauczycielka nie może wychodzić za mąż, ani mężatka nie może pełnić obowiązków nauczycielskich. Społeczeństwo katolickiego Śląska uznało to za rzecz niemoralną i dziwi się, że woj. Grażyński wydał taki akt właśnie w czasach, kiedy się tyle troski poświęca dla obrony instytucji małżeństwa przeciwko rozbijaniu rodziny.

ZJAZD ZWIĄZKU MŁODYCH LEKARZY z całej Polski odbyty w Poznaniu domagał się usunięcia żydów z zawodu lekarskiego, nie dopuszczanie ich wcale na medycynę, oczyszczenia z żydów aptek,

a także uwolnienia od nich ciała nauczycielskiego w uniwersytetach. Nazajutrz zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego uchwalił do swego statutu wprowadzić paragraf aryjski, dopuszczający na członka tylko chrześcijanina.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY w Polsce prowadzić mogą tylko osoby narodowości polskiej. Taką uchwałę powzięła rada główna naczelnej organizacji stowarzyszeń techników.

W SPRAWIE MASOWYCH ROZWODÓW udzielanych przez kalwiński zbór w Wilnie (nawet przez państwo polskie nie uznany prawnie), ma się już wkrótce odbyć proces sądowy przeciwko pastorom, którzy mają na sumieniu chaos prawny w stosunkach rodzinnych i demoralizację życia, o czym świadczą najlepiej liczne skargi mężów, żon i dzieci rozwiedzionych małżeństw. Wyroku sądowego oczekuje niecierpliwie opinia publiczna w Polsce.

6000 SZLACHTY zagrodowej z Podkarpacia zjechało się we Lwowie dla zorganizowania związku, celem obrony polskości potomków dawnych żołnierzy kresowych. Myśl zorganizowania ich rzuciła wojskowość w interesach obrony państwa. W uchwałach zjazdu domagano się polskich szkół i polskich nauczycieli dla zagrożonych zruszczeniem „gniazd szlacheckich" w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim, a do tej akcji już przyłącza się dawna szlachta zagrodowa z Wołynia i Białorusi.

REWIZJE POLICYJNE u członków bojówki O. N. R. z grupy Falanga w Warszawie zakończyły się licznymi aresztowaniami, co stoi w związku z różnymi zamachami i napadami zamieniającymi stolicę Polski na Meksyk.

TYTUŁY MAGISTRÓW filozofii będzie mogła nadawać swoim studentom Wolna Wszechnica w Warszawie uchodząca za uczelnię żydowsko-masońsko-wolnomyślicielską. Uniwersytety w Polsce nie chciały do tego dopuścić, przyznanie więc tego przywileju budzi powszechne zdziwienie.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI, korzystając ze zmiany ustawy akademickiej, powołał z powrotem na katedrę higieny prof. Gantkowskiego (znanego działacza katolickiego), którego usunął minister Jędrzejewicz.

SODALICJE NAUCZYCIELEK odbędą zjazd delegatek z całej Polski 31 października i 1 listopada w Warszawie.

JAKO WOTUM złożyli oficerowie rezerwy odznakę swego związku w kaplicy cudownej na Jasnej Górze w czasie swojej zbiorowej pielgrzymki.

ZBIÓRKA ogólnopolska na fundusz budowy bazyliki morskiej w Gdyni, organizowana za zgodą władz przez Ligę Morską i Kolonialną odbędzie się 21. listopada.

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ coraz popularniejszy pod nazwą FON, dzieci Sokołów polskich w Ameryce postanowiły składać co pewien czas pieniądze i pierwszą ratę w sumie tysiąca dolarów przywiozła z za oceanu delegacja naczelnych władz tamtejszego Sokolstwa i na umyślnej audiencji złożyła na ręce Marszałka Śmigłego - Rydza.

KORPUS OCHRONY POGRANICZA (KOP) w ciągu 13 lat istnienia zbudował kilkanaście kościołów i kaplic, przeszło 50 szkół powszechnych, naprawił drogi na przestrzeni 100 km., wyżywił kilkanaście tysięcy dzieci, założył mnóstwo bibliotek, czytelń i spółdzielni i t. d. Wdzięczna mu za to cała Rzeczpospolita na obchód 13 rocznicy woła: „Cześć!"

ZNANY PODRÓŻNIK POLSKI, który zwłaszcza wiele trudów poniósł w ciągu lat dla zbadania Afryki, ś. p. Kazimierz Nowak, zmarł w Poznaniu, nie dożywszy lat 50.

POD KATOWICAMI nieznani sprawcy uszkodzili w sposób barbarzyński pomnik lotników Żwirki i Wigury: jednemu z nich urwano głowę i zniszczono skrzydło samolotu.

NIEDŹWIEDZIĄ PRZYSŁUGĘ Związkowi Nauczycielstwa Polskiego oddała urzędowa agencja prasowa Sowietów, stając w obronie zawieszonego w urzędowaniu zarządu w Warszawie i popierając protest przeciw temu lewicowych nauczycieli. „Wystąpienie ich — pisze moskiewska agencja — ma wielkie znaczenie polityczne i świadczy, że szerokie masy polskiej inteligencji drobnomieszczańskiej przeszły do otwartej walki przeciwko reakcji faszystowskiej, występującej pod postacią Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym opiera się rząd". Obrona prowodyrów ZNP przez Moskwę potwierdzać może tylko ich sympatie dla komunizmu.

ŻYDZI dla zaprotestowania przeciwko przymusowi korzystania z osobnych ławek na wyższych uczelniach ogłosili w całym państwie strajk powszechny ludności żydowskiej w dniu 19 bm. od 8 do 12 przedpołudniem.

POD ŁOWICZEM w Zdunach powstała największa w Polsce chłopska Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa, która zaczęła od 3 tys. złotych, a po 10 latach wkłady wzrosły do 791 tys. złotych. Na poświęcenie własnego domu Kasy przybył premier Składkowski, by (jak się wyraził) „w imieniu rządu pokłonić się symbolowi czynu chłopskiego"

WPŁYWY SKARBOWE z danin publicznych i monopoli państwowych wzrosły w pierwszym półroczu budżetowym o 72 miliony zł.

GRODNO otrzyma biskupa sufragana diecezji wileńskiej.

DOKĄD — pyta „Głos Narodu" — ciągnie młodzież harcerską dr. Grażyński, wchodząc w porozumienie z lewicowymi organizacjami politycznymi w imieniu Harcerstwa. Czy sfery opiekujące się Harcerstwem uważają, że im wolno obojętnie patrzyć na ostatnie posunięcia prezesa Związku Harcerstwa? (Patrz „Ze spraw polskich").

W STRONNICTWIE LUDOWYM naczelny Komitet powziął szereg uchwał politycznych, z których jedna stwierdza, iż „urzeczywistnienie skromnych postulatów chłopskich może wprowadzić uspokojenie na wsi i pozwoli chłopom stanąć do wytężonej pracy twórczej".

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

dowiadujemy się, że delegacja dziennikarzy ze wszystkich Syndykatów była z zażaleniem na system masowych konfiskat u premiera Składkowskiego, który w odpowiedzi na ich memoriał zapowiedział zmianę cenzury w stosunku do prasy.

Ze świata

Z WATYKANU donoszą, że powróci tam z końcem bieżącego miesiąca z Castel Gandolfo Ojciec święty i zwoła w listopadzie tajny konsystorz, na którym miałby kreować czterech nowych kardynałów.

ZAPOWIADANA dawniej podróż Marszałka Śmigłego do Bukaresztu dojdzie do skutku w dniach najbliższych. Naczelny Wódz armii polskiej weźmie udział w uroczystej promocji na oficera młodziutkiego następcy tronu rumuńskiego, Michała. Z okazji 44-tej rocznicy urodzin króla Karola polski pułk piechoty, który nosi imię jego, ofiarował monarsze hełm, jakiego używała polska husaria w wieku XVII.

GEN. GÓRECKI został ponownie wybrany prezesem „Fidac'u" łączącego byłych kombatantów z całego świata.

MINISTER ROMAN, objechawszy państwa nadbałtyckie, zapewnia, iż port gdyński u wszystkich sąsiadów polskiego morza cieszy się życzliwością. Wszędzie tam nasz minister handlu znalazł zrozumienie dla polskiej polityki bałtyckiej.

KS. BISKUP KUBINA, objeżdżający obecnie placówki polskie w Ameryce, brał udział w sejmie zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago, gdzie przemawiał w imieniu Prymasa Polski.

GEN. WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI, emigrant polski, pracował w Stanach Zjednoczonych jako inżynier od r. 1846—1887 i utworzywszy z Polaków pułk, walczył za wolność Ameryki, która nagrodziła go urzędem pierwszego gubernatora Alaski. Obecnie trumnę z jego prochami złożył rząd Stanów w sposób uroczysty do grobowca na cmentarzu narodowym w Waszyngtonie, a prezydent Roosevelt uczcił jego zasługi dla sprawy wolności Ameryki wielką mową, wiążąc nazwisko tego bohatera z najczcigodniejszymi imionami Kościuszki i Pułaskiego. Na zakończenie uroczystości odczytano orędzie nadesłane z Polski przez Prezydenta Mościckiego, który m. in. powiedział, że „jest obowiązkiem wszystkich, w których żyłach płynie krew polska, by wartości kulturalne narodu polskiego, zamknięte w jego 10-wiekowej historii, były należycie reprezentowane w dorobkach kulturalnych innych narodów.

NA MIĘDZYNARODOWYM ZJEŹDZIE dziennikarzy w Wiedniu postanowiono następny kongres odbyć w Warszawie. Zaproszenie do Polski zostało przyjęte entuzjastycznie.

W BELGII w przemyśle górniczym warunki pracy są tak trudne i ciężkie, że ostatnimi czasy rodowici górnicy przenoszą się masowo do innych zawodów, a natomiast kopalnie przyjmują robotników cudzoziemskich. Wiadomo, że wśród nich w ostatnim roku przybyło do Belgii mnóstwo Polaków. Teraz zaś daje się zauważyć opuszczanie Belgii przez górników polskich, którzy również uznali, że praca tam

jest zbyt ciężka i wolą wracać do kraju. Za to liczba polskich robotników rolnych w Belgii ciągle się wzmaga.

„PIERŚCIEŃ RYBAKA“, o którym rozgłaszano, że zginął, znajduje się w posiadaniu Watykanu, a tylko jego kopia przechowywana w Komisji heraldycznej została skradziona.

WIZERUNKÓW CHRYSTUSA ani obrazów Świętych nie wolno mieć w domu żadnemu urzędnikowi ani w ogóle pracownikowi zatrudnionemu w instytucjach publicznych w Sowietach.

KATEDRA W REIMS zniszczona przez Niemców w czasie wojny, została wreszcie po latach 19 odbudowana.

Z JEROZOLIMY zbiegł do Syrii wielki mufti Husseini, polityczny i religijny przywódca Arabów palestyńskich.

TERRORYŚCI arabscy spalili lotnisko w Lyddzie w Palestynie, największe z lotnisk angielskich. Spłonęły tam biura i polskich linii lotniczych.

W PALESTYNIE na teror arabski Anglia odpowiada ostrymi represjami, co może wywołać przeciwko niej „świętą wojnę“ całego Islamu.

WYBORY WE FRANCJI, jak donosiliśmy, przyniosły komunistom porażkę. Po drugim głosowaniu daje się stwierdzić, że przy wyborach samorządowych w porównaniu z wyborami parlamentarnymi komuniści utracili 5 tys. głosów, socjaliści 150 tysięcy, grupy socjalistyczno-republikańskie 160 tys., radykali zaś uzyskali 236 tys. głosów, co wzmacnia stanowisko obecnego rządu frontu ludowego kierowanego przez radykałów. Zdobycie 300 tys. głosów dla kandydatów listy płk. de La Roque przyniosło jednocześnie porażkę komunistom.

W HISZPANII, według urzędowych wiadomości z Rzymu, walczy po stronie gen. Franco 40 tysięcy ochotników włoskich. Front północny zostanie lada dzień zlikwidowany.

WOJSKA JAPOŃSKIE pod Tai-Juan-Fu otoczyły i rozbiły połączone armie chińskie liczące 50 tysięcy żołnierza stawiającego mężny opór. Japończycy maszerują teraz ku Rzece Żółtej.

JUŻ 150 TYSIĘCY zabitych i rannych stracili Chińczycy według obliczeń japońskich.

MIĘDZY BELGIĄ a Niemcami zawarto porozumienie, które — jak zapewnia belgijski minister spraw zagranicznych — przyczyni się wysoce do utrwalenia pokoju w Europie, a nie wprowadza żadnych zmian w zobowiązaniach Belgii względem Ligi Narodów.

NA ŁOTWIE zderzyły się dwa pociągi, przy czym 400 osób odniosło lżejsze uszkodzenia, a 15 cięższe.

MŁODZIEŻ KATOLICKA W NIEMCZECH, mimo, że w szkole pozbawiona została opieki duszpasterskiej, będzie miała zapewnione wychowanie religijne, gdyż biskupi polecili duchowieństwu w każdej parafii kłaść nacisk na rozwijanie życia wewnętrznego młodzieży, a zwłaszcza urządzać dla niej tygodnie religijne i rekolekcje. Ponieważ przygotowywany w Rzeszy nowy spis ludności ma zatrzeć istnienie w Niemczech katolicyzmu, bo usunięto rubrykę przynależności wyznaniowej i można wpisać tylko, czy jest się wierzącym w Boga lub nie, przeto w różnych kościołach wierni w niedzielę manifestują swój katolicyzm przez wspólne odmawianie Składu Apostolskiego oraz chóralne wygłaszanie słów: „Jestem katolikiem i pozostanę nim“.

PAMIĘTAJ o święceniu niedzieli i bądź apostołem prasy katolickiej — tak opiewa hasło Akcji Katolickiej w Austrii na rok 1938.

POLSKI FILM DŹWIĘKOWY z muzyką moniuszkowskiej opery „Halka“ został świeżo życzliwie przyjęty przez Francuzów w kinie na wystawie paryskiej.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW do Najwyższej Rady Związku Sowietów zaczęto 12 bm., ale właściwe wybory odbędą się 12. XII. Oczywiście, że będzie to taka sama komedia, jak cała „konstytucja“ stalinowska.

DROBNE OGŁOSZENIA

Z Krakowa

SZCZĄTKI ŚWIĄTOBLIWEGO SŁUGI BOŻEGO O. RAFAŁA KALINOWSKIEGO SPOCZĘŁY W KOŚCIELE W CZERNEJ. W związku z toczącym się procesem informacyjnym świątobliwego Karmelity Bosego, zmarłego w Wadowicach 15. XI. 1907, w Czernej 18 października b. r. ekshumowano z cmentarza klasztornego szczątki O. Rafała i po umieszczeniu ich w nowej dębowej trumnie z metalowym wkładem, zamurowano wewnątrz kaplicy św. Jana od Krzyża w kościele czerniańskim. Przy ekshumacji byli obecni: Ks. Biskup dr. Rospond, jako delegat Księcia Metropolity, promotor procesu ks. rektor Szymbor, prowincjał Karmelitów Bosych O. Franciszek, notariusz ks. dr. Halla, promotor zakonny O. Wincenty z Rzymu i wielu Ojców Karmelitów. Komisję lekarską przy ekshumacji stanowili: prof. Uniw. Jag. dr. Wachholz i lekarz okręg. z Krzeszowic dr. Wrona.

50-LECIE DZIEŁA BRATA ALBERTA obchodzone będzie w roku przyszłym. Dla trwalszego uczczenia tej rocznicy powstał w Krakowie „Związek Przyjaciół Dzieła Brata Alberta“. Do upamiętnienia tego jubileuszu nawołuje też generał zakonu Franciszkanów O. Hess, który w liście do brata Wincentego, starszego zgromadzenia Albertynów, stwierdza, że „godnie, skutecznie i owocnie“ sprawują apostolstwo św. Franciszka Bracia Albertyni, przyodziani habitem dawniej noszonym przez Franciszkanów, a przepasani paskiem tercjarskim.

WSZECHNICA KRAKOWSKA w żałobie: zmarł dziekan wydziału prawniczego U. J. śp. dr Abdon Łada Kłodziński, profesor historii prawa polskiego.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie poniosła wielką stratę przez śmierć jednego z wybitnych swoich profesorów, zasłużonego grafika, śp. Jana Wojnarskiego. Zmarły liczył lat 58.

REKTOR SZAFER zrezygnował ze stanowiska wiceprezesa państwowej Rady Ochrony Przyrody (prezesem jest minister oświaty), motywując to nieuwzględnianiem opinii tejże Rady w sprawach zabudowywania Tatr. Głównym powodem ma być budowa drogi z Morskiego Oka przez Mnich na przełęcz Szpiglasową wbrew protestom tej Rady.

NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI zapisało się 5 tysięcy słuchaczy, a więc o 20 procent mniej, niż w roku poprzednim.

BRACTWO KURKOWE w Krakowie obchodziło 100-lecie swego istnienia nabożeństwem w kościele Mariackim, odprawionym przez ks. dr. Kaczmarczyka, dziekana U. J. i uroczystym zebraniem na strzelnicy z udziałem wielu dostojnych gości. Przy strzelaniu honorowym pierwszy strzał dał Książę Metropolita Sapieha, drugi p. wojewoda Tymiński.

„UCZMY SIĘ MÓWIĆ“. W bieżącym sezonie Polskie Radio wprowadziło do programu wielce pożyteczną audycję p. t.: „Uczmy się mówić“. Będzie to nowy typ audycji, która w formie lekkiej i interesującej poda systematycznie wskazówki, dotyczące dykcji i poprawnego mówienia. „Uczmy się mówić“, zostało umieszczone w programie dwa razy w miesiącu w każdą środę o godzinie 16.00 naprzemian ze „Skrzynką językową“. Audycja ta została opracowana przez dyr. T. Trzcińskiego.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO z aktualnym odczytem odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 10 przy ul. św. Jana 20, I p. Uprasza się członków o liczny udział.

——ooOoo——

NA LICZNE ZAPYTANIA naszych P. T. Czytelników, w szczególności Przewielebnego Duchowieństwa, oznajmiamy, że SKŁAD WSZELKICH PRZYBORÓW KRAWIECKICH W KRAKOWIE: JANA SAJAKA znajduje się przy ul. św. Tomasza 24. Towar solidny — ceny przystępne. Firma godna poparcia.

Dziwne rzeczy w Kobierzynie

Któż z nas nie był, a raczej kto z nas nie słyszał o Kobierzynie? Znana ta miejscowość, położona niedaleko Krakowa, słynie z tego, że posiada na swym terenie Zakład dla leczenia umysłowo chorych. Z tego to tytułu, rozsławiona jest szeroko.

Kobierzyn, to ładna wieś podkrakowska. Jeszcze strzechą kryta, malowana na niebiesko tu i ówdzie, a lud w niej pracowity, lecz biedny obecnie, małorolny, lub robotniczy. Oblicze jego dzisiaj zmienia się radykalnie. — Jest to gromada, należąca do gminy Borek Fałęcki, licząca około 2.000 ludzi. Oddalona od Borku, na wzgórku, z którego Kraków i Skawinę oglądasz, pędzi swój żywot. Życie w nim jednak tętni żywo. Wiele jest zainteresowań, wiele krzyżuje się idei i wiele jest dzikich pasyj... Taką np. „dziką pasją“ jest u niektórych starszych ludzi i młodzieży zamiłowanie do piłki nożnej. Sport, zwłaszcza piłka nożna padła im na głowę jako wielkie zadanie „wychowania fizycznego“... itp. — Piłka nożna, którą podobno rozmiłowani w muskulaturze człowieka grecy starożytni „wynaleźli“, miała i ma wiele dodatnich cech. Ale ma też i wiele ujemnych. Wiem tylko, że polega to wszystko na tem, iż zbierze się kilku ludzi z jednej i z drugiej strony na trawie i kopią w piłkę najczęściej po nogach, a nie rzadko nosy sobie nadwyrężają, a widzowie podnoszą wówczas taki wrzask zachwytu, jakby się conajmniej dowiedzieli, że któryś z Jędrzejewiczów znów będzie ministrem oświaty. Kopią nogami, wierzgają, machają rękami, „ryją nosem po ziemi“ — określenie techniczne) — zgrzani, spotniali i umęczeni tą szaloną gonitwą za... niczem. Głodni nieraz, albo źle odżywieni, gonią po trawie, jak... i cieszą się w rozmowie, że już mieli nieraz „nawaloną“ nogę... Widzi się nieraz tych „sportowców“ którzy utracili zdrowie na zawsze. Widzi się i takich, którym Ovomaltyna i tran potrzebny świeży, a nie piłka. Wyczyny sportowe mają sens tylko wówczas, gdy są rozumnie pojęte. Jest to jednak moda, a nie uznaj tylko tej sportmasakry powszechnej, to ci powiedzą, że jesteś zacofany. Tak samo jakbyś nie uznał walki byków w Hiszpanii... W Kobierzynie ta sprawa przybrała szalony i głupi wyraz. Oto ni mniej, ni więcej tylko urządzono tak zwane boisko sportowe dla graczy w piłkę nożną pod samym cmentarzem! Z tego to powodu całkiem słusznie powstała wielka awantura w Kobierzynie. I słusznie sfery katolickie podniosły głos oburzenia. — Wyobraźmy sobie tłum widzów (jak zwykle!) gapiących się na szaloną gonitwę tych, którzy chcą, aby piłka wpadła do tak zwanej „bramki“. I wyobraźmy sobie, że ta piłka przez kopnięcie jej jeszcze zdrową nogą któregoś z młodzianów, wpadła tam akuratnie. Podnosi się wówczas wielki, niczem nieokiełzany wrzask i ryk, jaki można słyszeć jeszcze dzisiaj w nieprzebytej dżungli, kiedy to dziki lampart wpadnie na przerażone małpki. Krzyki te, jak to powiadają umarłego by poruszyły... Tak jest co niedzielę w Kobierzynie. — Niech by się rozerwali i wykrzyczeli — powiada niejeden — ale nie koło cmentarza! I bardzo słusznie. Jest to naprawdę nieodpowiednie miejsce. I na tym tle jest wiele nieporozumień z miejscową ludnością. Wszak w czasie nabożeństw (kościółek też koło boiska), krzyki „sportmenów“ zagłuszają śpiew kościelny, a młodzież ucieka na błonia walić nogą w piłkę aż do skutku... Myślę, że nie byłoby od rzeczy założyć tu jakąś porządną czytelnię, aby na dobrych książkach wyrabiali sobie młodzieńcy także siłę w głowach, a nie tylko w nogach? Byłby z tego także jakiś pożytek w życiu. Możeby w tę sprawę wglądnęła rada gminna i wzięła pod uwagę chociaż sprzeciw sąsiadów, którym piłka okna w domu może podczas meczu powybijać. Byłoby to nawet po myśli artykułu 357 Rozp. P. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928, Dz. U. R. P. 23, poz. 202 o przepisach budowlanych itd. Trzeba by komisyjkę panowie, a potem Wydział Powiatowy, by to zatwierdził, a nie jak dotąd. Takie przynajmniej jest postępowanie w samorządzie i p. sołtys każdy powinien o tym wiedzieć. A jeśli już taka energia jest w gromadzie u młodzieńców, to możeby także zabrali się do odrabiania szarwarku — poznali „dnie piesze i konne“ — poprawili stan dróg gromadzkich, który jak dotąd jest tak fatalny, że komitet kościelny musi je własnymi siłami budować, jak i tę drogę wiodącą ku cmentarzowi, a nieodzowną dla użytku mieszkańców.



Pierwsza Komunia św. dzieci szkolnych w Kobierzynie. Na zdjęciu w głębi ks. Jan Lupa

Drobna to na pozór sprawa, a jednak sięga głębiej. Ale któż ją właściwie ma poruszyć? Jeśliby ją ksiądz na ambonie tknął, to sobie „śmiertelnych wrogów“ poczyni. Ja się ich zaś o tyle nie obawiam, gdyż mam ich tak dużo, jak włosów na głowie. A ponieważ ich szanuję i cenię, więc mówię im prawdę w oczy.

Przykra sprawa z boiskiem pod samym cmentarzem w Kobierzynie wymaga od społeczeństwa tamtejszego zastanowienia się i spokojnej oceny, czy to licuje z godnością wielkiego miejsca, jakim jest cmentarz i ze spokojem zmarłych, za których tak często szepczemy: Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

Wincenty Kuglin.

DZIAŁ ROLNICZY

Sadzenie drzewek owocowych

Sadzenie drzewek owocowych powinno być umiejętne. Ponieważ drzewa owocowe rosną na jednym miejscu dziesiątki lat, należy dla nich wybrać odpowiednią glebę, miejsce itd. Miejsce pod sad trzeba gnoić stopniowo przez pewien czas, ażeby w czasie sadzenia drzewek rola była żyzna. Jeśli warunki nie pozwoliły na przygotowanie gruntu pod sad zawczasu, wtedy trzeba rolę zasilić dobrze przetrawionym kompostem, po kilka łopat na jedno drzewko, mieszając go dobrze z ziemią, zaś co 2—3 lata, wypada dawać gnój, a co rok byłoby pożądane posypać nieco nawozów pomocniczych.

W wielu okolicach stosują niczym niewytłumaczony zwyczaj kopania na kilka miesięcy przed sadzeniem drzewek — dużych, głębokich dołów. Jest to sposób z gruntu fałszywy, ponieważ drzewko, posadzone do takiego dołu, łatwo daje się wciągnąć przez osiadającą ziemię, dusi się wskutek tego i dostaje często raka. Poza tym nieraz martwica (ziemia z głębszych warstw gruntu) dostaje się na górę, natomiast dobra gleba za głęboko, traci więc swoje życie (drobnoustroje) i staje się czasowo nieużyteczną dla drzewka.

Z tych też względów kopiemy pod drzewko tylko tak wielkie doły, jak tego wymaga jego ukorzenienie.

Duże doły kopie się tylko wtedy, gdy zostało stwierdzone, że w spodzie roli znajduje się warstwa rudawca (orsztajnu), która nie przepuszcza korzeni, drzewko wtedy nie może rozwijać się, często też ginie.

W zasadzie można drzewka owocowe sadzić zarówno na jesieni, jak i na wiosnę, t. j. w okresie spoczynku rośliny, a więc u nas od połowy października, aż do mrozów, na wiosnę zaś jak tylko ziemia rozmarznie, do połowy kwietnia (przy późnej wiośnie i do końca tego miesiąca).

Kiedy lepiej sadzić, na jesieni, czy na wiosnę — zdania są podzielone, jednak wypada przyłączyć się do tych, którzy przekładają jesienne sadzenie przed wiosennym, a to dlatego, że na jesieni zwykle jest więcej wilgoci w powietrzu, przytem często roślina do zimy zdąży zagoić rany na korzeniach lub nawet częściowo zakorzenić się. W każdym razie bezwzględnie lepiej jest sadzić drzewka **na jesieni — na glebach lekkich,** szczególnie piaskach, natomiast **na glinach sadzenie powinno się odłożyć do wiosny.**

Przed rozpoczęciem sadzenia drzew należy wpierw rozmieścić je na planie (n. p. na arkuszu kratkowanym) przyszłego ogrodu, a potem wyznaczyć w ogrodzie. Najlepiej w tych miejscach, gdzie ma stanąć drzewko, wbić palik, do którego później przywiązujemy drzewko.

Odległości między drzewami dajemy następujące: Dla drzew piennych — **czereśnie i jabłonie 9 na 10 lub 10 na 10 metrów; grusze 8 na 8 m., wiśnie i śliwy 5 na 6, lub 6 na 6 metrów. Dla drzew karłowych,** krzaczastych dla wszystkich gatunków dajemy **5 na 5 metrów.**

Ponieważ panują u nas silne wiatry, zwłaszcza zachodnie, przeto konieczne jest w ogrodach, nie zasłoniętych od tych wiatrów, **palikować drzewka.** W tym celu wbijamy przy drzewku lub przed jego posadzeniem palik, o średnicy około 10 cm., a długości np. dla piennych około 2 metry. Koniec palika dobrze jest **opalić,** ażeby wytrzymał dłużej i nie gnił.

Drzewko owocowe przed posadzeniem trzeba dokładnie obejrzeć i przytem **korzenie połamane lub uszkodzone przyciąć** ostrym nożem, aż do zdrowej tkanki. Również ogląda się koronę i tak samo przycinamy uszkodzone gałązki.

W zależności od ukorzenienia, kopie się odpowiedni dół, na jego dno sypiemy trochę ziemi, tworząc jakby kopczyk. Na nim ustawiamy drzewko w miejscu wyznaczonym, tak, żeby drzewka w sadzie tworzyły we wszystkie strony proste linie. Poczym jedna osoba trzyma drzewko, druga sypie ziemię, pierwsza zaś potrząsa drzewkiem, ażeby ziemia dobrze dostała się między korzenie. Głębokość sadzenia regulujemy tak, ażeby szyjka korzeniowa znajdowała się tuż przy powierzchni gruntu. Skontrolować to łatwo, gdy wpoprzek dołu położy się deskę. Do ziemi możemy dodać kompostu. Po usypaniu ziemi do połowy dołu, należy lekko ziemię ugnieść rękojeścią łopaty. Przy dalszym sypaniu znów ubijamy, aż pod koniec można ziemię udeptać. Wkońcu robimy dookoła drzewka rodzaj miski z ziemi i podlewamy drzewko obficie wodą wystałą. Dobrze jest samo drzewko spryskać wodą.

Jakie kupować drzewka?

Obecnie szkółki wypuszczają różny materiał, a na rynkach domorośli fachowcy sprzedają drzewka o wątpliwych odmianach, najczęściej chore i wadliwie wyprowadzone.

Aby uniknąć przykrych następstw, winno się stanowczo unikać kupowania drzewek z niepewnych źródeł, a więc przede wszystkim na rynkach. Kupując drzewka w szkółce, trzeba sprawdzić, czy jest ona zakwalifikowana przez Izbę Rolniczą.

Nawet w zakwalifikowanych szkółkach może być materiał niejednolity, więc trzeba wiedzieć, jakimi cechami odznacza się dobre drzewko. Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na **system korzeniowy,** bo od niego zależy rozwój drzewka. Będzie się on składał z dużej liczby drobnych i t. zw. włośnikowych korzeni, oraz będzie wolny od guzów t. zw. raka korzeniowego. **Pień** powinien być dostatecznie gruby, mianowicie na wysokości 60 cm. od ziemi **obwód** jego winien wynosić **4 cm. Korona** drzewek winna posiadać możliwie **5 gałęzi,** jeśli jednak drzewko ma być podwójnie szczepione, to powinno mieć przynajmniej trzy gałązki. Trzeba uważać, aby drzewka uszlachetnione na t. zw. przewodniej, posiadały miejsce szczepienia tuż pod gałązkami, lub w gałęziach korony, tak, by cały pień był odporny na mrozy.

Dobierając odmiany, kierować się należy **doborem,** ułożonym przez Komisję Pomologiczną dla poszczególnych województw.

ULGI DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI

Tego roku klęski żywiołowe dość liczne gospodarstwa nawiedziły na terenie państwa. Wskutek tego poszkodowani rolnicy popadli w trudności płatnicze. W związku z tym min. skarbu poleciło urzędom skarbowym oględnie przeprowadzać czynności egzekucyjne, a podania o ulgi z powodu klęsk żywiołowych bezzwłocznie rozpatrywać. W przypadkach, gdy poniesione szkody i straty wskutek klęski żywiołowej przekraczają 40 procent normalnego przychodu, mają być przyznawane ulgi w spłacie zaległości w podatkach państwowych. Jeśli chodzi o egzekucje należności obcych wierzycieli (nie państwa), będą zawieszone egzekucje do dnia 31 sierpnia 1938 roku, t. j. do okresu pożniwnego.

TERMIN SPŁAT POŻYCZEK POWODZIAN — ODROCZONY

W roku 1934, kiedy powódź nawiedziła Małopolskę zachodnią, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał powodzianom w wojew. krakowskim i kieleckim bezprocentowe pożyczki na ogólną sumę: 1 miliona 750 tysięcy zł. Pożyczki te miały być płatne w 30 ratach półrocznych, przy czym pierwsza rata z nich miała być płatną w październiku 1937 r.

Ponieważ jednak w bieżącym roku klęska powodzi, huraganów i posuchy nawiedziła znowu pewne okolice wojew. krakowskiego, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych postanowił odroczyć termin płatności zaciągniętych pożyczek o rok. W ten sposób pierwsza płatność wypadnie dopiero w dniu 1 października 1938 roku.

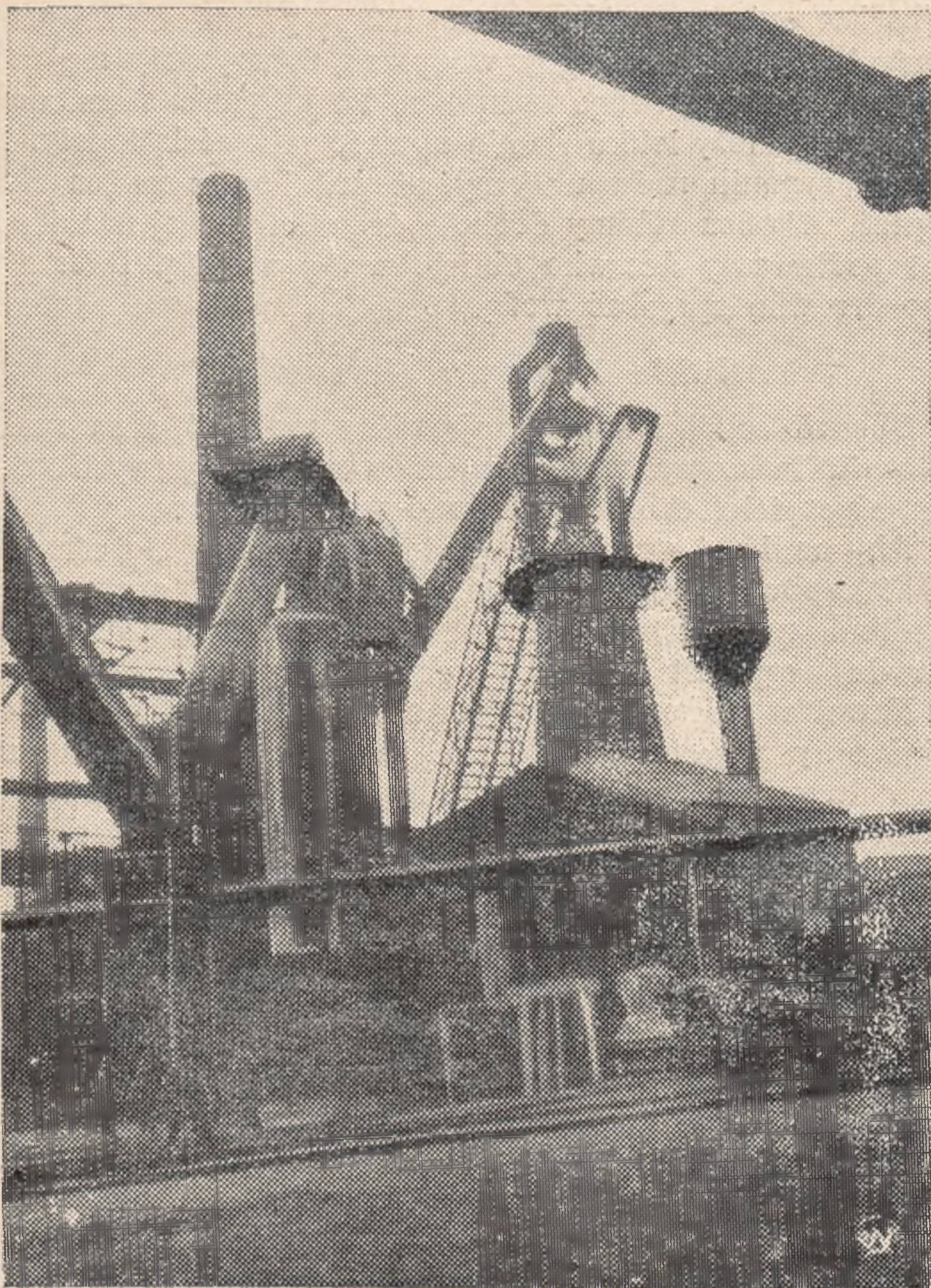
WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wyjaśnienie. W numerze 41 na stronie 691 podaliśmy wiadomość o ulgach w spłacie długów prywatnych. Według rozp. min. skarbu (Dz. URP. Nr 5, poz. 59 z 1936 r.) każda przedterminowa wpłata gotówki na poczet prywatnego długu rolniczego, umarza 200 procent zapłaconej sumy. Z wyjaśnień Wojew. Biura Finansowo-Rolnego wynika, że każda zapłata np. 100 zł. skreśla 200 zł. długu. Zatem ulgi dla rolników wynoszą tylko 100, a nie 200 procent, jakby to można zrozumieć z niejasno zredagowanych przepisów.

Utworzył się związek hodowców karakułów. Związek hodowców owiec przy M. T. R. w Krakowie urządził zjazd hodowców karakułów w Gorajowicach i Jaśle. Zjazd miał na celu omówienie spraw związanych z podniesieniem hodowli karakułów i zbytu skórek na futra karakułowe. Uchwalono założyć związek hodowców karakułów.

Ceny zwierząt. Na krakowskiej targowicy płacono za 1 kg żywej wagi: krowy 40—65 gr.; jałówki 40—67 gr.; cielęta 70 groszy do 1.05 zł.; świnie 1 zł. do 1 zł. 40 gr.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg.: żyto 23,50—23,75; pszenica 28,75—29; owies 21,50—22; jęczmień 21.21.50.



W CHORZOWIE w Hucie Piłsudskiego ukończono po roku budowę największego i w polskim przemyśle najnowocześniejszego pieca, obliczonego na 300 ton surówki dziennie.

BARTOS GADUŁA.

Niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus! — Stworzyło, powstało pocęno sie nagle, niespodzianie bez nikogo, a nawet bez pułkownika Koca — Stronnictwo Pracy. Stronnictwo to poceno sie bardzo ładnie, bo w Imię Boże, a załozycielami jego przesławny na cały świat artysta muzyk Ignacy Paderewski, jenerot Haller Józef, były prezydent Wojciechowski, Korfanty, Czechowicz, były minister skarbu, dalej pułkownicy, senatory życzenia nadesłali: były marsiałek Rataj i tak dalej, sami — sami — cego nie powiem, bo by mi to pan prekurator cenzuralny z wielką nieprzyjemnościąm skonfiskowoł. Zreśtąm co wam tu będę gadał, kiedy wy moi cytelnicy to samo co i jo o nich wiycie. — Tyla wom ino powiem, ze te dwa nowe stronnictwa: Ozonu i to jenerola Hallera syjamskiemi braćmi, ani nawet bliźniętami nie sąm i ze to nowonarodzone stronnictwo pułkownika Koca, zywi się sanacyjną papką, a zaś stronnictwo jenerola Hallera razowem chlebusiem powszedniem, ze swojego ziarna, tak ciekawość, ktore z tych młodych stronnictw bujni bedzie rosło. — Drugą rzecą zastanowienia godną jest jesce to w tych stronnictwach, ze jedno w imie Marsiałka Piłsudskiego, a drugie w Imię Boże swoje zywobycie rozpocęny. Jo Bartos Gaduła, znąm bardzo dobrze jenerola Hallera od casu jak jesce był wojskowem kadetem, tom mu przygrywoł z moją muzyką w jego dworze w Polance, kiedy był na weselu jednej służącej dziywki dworskiej, ktoro sie wydawała. U jego matki i siostry tes niedowno byłem gościem i siostra jenerola Hallera tes była u mnie w chałupinie mojej, o cem przed paru laty w „Dzwonie" napisołem, z tego samego powodu pominąwsy poletykę, serdecne scęść Boże mam w mojem sercu dla jenerola Hallera w jego Stronnictwie Pracy. Cytołem co dopiero w jedny gazycie, ze na pierse scęście, oświadcenie jenerola Hallera wydurkowone w gazycie „Zwrocie" skonfiskowano. — Musiało tam być w tem oświadceniu sporo prawdy, co w ocy kole, ną ale teroz takie casy nastały, ze nieprowda, ale krętackie, spryciarskie kopytlenie więncy znacy. Dąm nareście ale spokój tem dwom nowem stronnictwom, bo mógby mi ktoś powiedzieć takie przysłowie, ze „kady konie kują, tam niek zaba nogi nie wystawio", a na co mi tego ublizenio.

Aną jesień, ale tako jakoś murgotno, a zimno, o babim lecie ani słychać, kto wie, cy jakie bedzie, moze sie jus tak zgarusi, a tu jesce tyla róznej roboty jest w polu. Jo dopiero dzisioj 16 październiknika pierwse trzy ćwierci zytka zasioł, a jescego półtora korca i z pół korca pszenice mom do siania.

Przeprasam Was bracie Fr. Dziadkowcu z Bysiny od Myślenic, zem jesce wam nie podziękowałem za wase miłe odwiedziny jaze dopiero dzisiaj przeserdecnie dziękuje, a takze i za list, w ktorem tageście mie ześtrofowali, zwymyślali, zem se tak za duzo łyknął opary na weselu sołtysa nasego, jagem to sie przyznoł w jedny mojej gawędzie. Nie gniewam sie o to na wos mój kochany bracie — zeście mi przypomnieli, co pijanica nie wejdzie do Królestwa niebieskiego, tak wom powiadom scyrze, nie obowiojcie sie o moją dusę, bo jus sam sobie ślubowałem, ze oprócz wody, maślonki i soku malinowego z arbatą, zadnej insej tronkowości do gęby nie wezmę, chyba zeby mi doktor przepisoł jaki ekspelert od nagłej a niespodziewanej śmierci.

Humor

W OWOCARNI

— Kupiłem dwanaście pomarańcz u pana, a po przyjściu do domu, znalazłem w torebce tylko jedenaście.

— O, widzi pan, jedna była tak zepsuta, że sam ją wyrzuciłem od razu.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Dajmy na to, że ojciec twój dał twojej matce 20 złotych, a potem wziął pięć. Co będzie wtedy?

Uczeń: — Awantura.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.